WYDANIE

REDAKCJA:
Warszawa, Szpitalna 12.
Redaktor naczelny . 105-01
Sekretarjat red. . . 103-42
Redakcja dzienna . 105-04
" nocna . 503-59
ADMINISTRACJA:
Szpitalna 12 tel. 105-03.
Prenumerata miesięczna zł. 4.50
" kwartalna " 13.50
Konto P. K. O. 19,119.

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedyńczy 20 gr.

MARZEC
15
SOBOTA
Św. Klemensa
Wschód słońca 5 n. 55
Zachód „ 17 38
Rok II. Nr. 73

Wielka rozgrywka w Sejmie

WOBEC WNIOSKÓW O NIEUFNOŚĆ DO DWÓCH MINISTRÓW, PREMJER STAWIA KWESTJĘ ZAUFANIA CAŁEGO RZĄDU

Sejm miał wczoraj jeden ze swoich „wielkich dni". Wnioski o votum nieufności dla dwóch ministrów, które stanęły na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia, już od tygodnia zaprzątały uwagę kół politycznych.

Czy będą stronnictwa chłopskie głosowały wraz z PPS. przeciw p. ministrowi pracy Prystorowi? I czy wystąpi lewica także przeciw p. ministrowi Czerwińskiemu, którego ustąpienia domagają się Klub Narodowy i Ch. D.?

Na pytania te aż do ostatniej niemal chwili nie było ostatecznej odpowiedzi, narady klubowe bowiem zakończyły się dopiero tuż przed otwarciem posiedzenia; wówczas też stało się wiadomem, że P. S. L. -Piast głosować będzie za obu wnioskami. Wyzw. zdecydowało się poprzeć wniosek PPS. Ostatecznie zaś wyjaśnił sytuację zamiar Rządu postawienia kwestji solidarności całego gabinetu w razie obalenia któregokolwiek z ministrów.

W tych warunkach było już przed posiedzeniem Sejmu rzeczą niemal pewną, iż wynikiem jego będzie przesilenie rządowe. Wniosek bowiem przeciw p. Prystorowi miał zgóry zapewnioną silną większość, po onegdajszej zaś mowie senackiej p. premjera Bartla także nastroje większości Izby w stosunku do szefa Rządu uległy silnemu zaostrzeniu.

W ciągu posiedzenia nastąpiła zmiana, której szczegóły podajemy na właściwem miejscu.

Wśród nastroju podniecenia ważyło się pytanie: upadnie rząd, czy się ostanie.

• • •

W nastroju wielkiego naprężenia, przy silnie wypełnionych fotelach poselskich i szczelnie obsadzonych galerjach zwłaszcza loży dziennikarskiej p. Marszałek otworzył posiedzenie o godz. 12 min. 15 w południe. Wchodzących na salę ministrów (którzy zjawili się w komplecie, z wyjątkiem jednego tylko p. ministra spraw wojsk. marszałka Piłsudskiego) Kl. BB. powitał hucznemi oklaskami.

PROTEST CENTROLEWU

Przed porządkiem dziennym zabrał głos pos. Róg (Wyzw.), składając imieniem sześciu klubów centrum i lewicy oświadczenie, które — jak oświadczył — jest niewątpliwie także wyrazem zgodnych zapatrywań większości Izby.

— Kraj cały przeżywa cieżki kryzys gospodarczy — mówił poseł Róg — dźwigając mimo to cierpliwie ciężary nadmierne na utrzymanie państwa. W takiej chwili, gdy cały wysiłek myśl i czyn Rządu winny być skierowane ku skupieniu wszystkich sił państwowych i społecznych dla złagodzenia klęski gospodarczej, kierownik Rządu uważa za właściwe wygłosić, ku zdumieniu opinji publicznej, ogólnikowe i pełne małych złośliwości, pod adresem izb ustawodawczych, przemówienie. Przemówienie to musi zwiększyć tylko zamęt i podniecenie (przerywania na ławach BB.) uniemożliwiając owocną współpracę Rządu i parlamentu. Czyni to p. Premjer, pomimo, że sam uznawał, że sytuacja gospodarcza jest bardzo trudna, pomimo że sam objął rząd pod hasłem współpracy z Sejmem, pomimo wreszcie, że Sejm dawał liczne dowody tej współpracy. Cały bezmała Sejm uchwalił budżet państwowy, bez pomocy Rządu podjął prace nad rewizją Konstytucji, wreszcie zrobił wszystko, aby spełnić swe obowiązki względem państwa. Taką to właśnie chwilę obrał sobie p. Premjer dla swego napastliwego wystąpienia. To lekkomyślne szukanie zwady zamiast współpracy i środków opanowania, a przynajmniej złagodzenia klęski gospodarczej, to pieniactwo polityczne zamiast rozumnego wysiłku gospodarczego, tę stałą w pewnych kołach chęć wichrzenia, którą tolerował i której uległ niestety i p. premjer Bartel, niewątpliwie potępi cały kraj. (Wrzawa na ławach BB). Z tych powodów musimy jaknajenergiczniej zaprotestować przeciw wystąpieniu p. Bartla, które utrudni i tak nad wyraz ciężkie położenie gospodarcze i polityczne państwa (Oklaski na ławach centrum i lewicy).

PIERWSZE CZYTANIA

Następnie Marszałek odesłał do komisji szereg przedłożeń rządowych. Przy projekcie ustawy o wprowadzeniu opłat na rzecz izb rzemieślniczych przemawiał przeciw projektowi rządowemu **pos. Rasner** (K. Żyd.), podnosząc, iż został on ułożony wbrew opinji samych zainteresowanych izb i że w dobie przesilenia nakłada na rzemiosło nowe dotkliwe ciężary.

OŚWIADCZENIE P. PREMJERA

Punktem drugim porządku dziennego był wniosek PPS. o votum nieufności dla p. ministra pracy Prystora. Imieniem rządu **p. premjer Bartel** złożył następujące oświadczenie:

Wnioski żądające ustąpienia dwóch ministrów są niewątpliwie formalnie w zgodzie z art. 56 i 58 obowiązującej Konstytucji. Nie zgadzałem się jednak nigdy i dziś zgodzić nie mogę, aby w okresie sprawowania przezemnie funkcji szefa Rządu stosowanie przepisu o indywidualnej odpowiedzialności ministrów stało się zwyczajem w stosunkach między Rządem a parlamentem. Dawałem niejednokrotnie wyraz swemu przekonaniu o konieczności zachowania przez Rząd charakteru jednolitej na zewnątrz całości, wspólnie i solidarnie odpowiedzialnej. Teoretycznie to swoje stanowisko wyraziłem w kilku enuncjacjach prasowych, praktycznie potwierdziłem je jeszcze wcześniej w okresie kryzysu rządowego we wrześniu r. 1926, spowodowanego żądaniem Sejmu ustąpienia dwóch ministrów ówczesnego gabinetu, pozostającego pod mojem przewodnictwem. Stanowisko to podtrzymuję w całej rozciągłości również dzisiaj.

Wnioski wymierzone są w dwóch ministrów, lecz godzą równocześnie w samą zasadę jednolitości Rządu, którą uważam za kardynalny warunek sprawności i planowości jego działań. Idą one zatem przeciwko memu zasadniczemu stanowisku jako szefa rządu.

Dlatego, nie wchodząc w merytoryczną ocenę ich motywów, oświadczam, iż dla rządu wynik głosowania będzie stanowił wyraz stosunku Sejmu do niego jako całości. (Oklaski na ławach BB.).

PRZECIW P. PRYSTOROWI

Dla uzasadnienia wniosku PPS. zabrał głos **pos. Żuławski**, którego przeszło godzinę trwająca mowa odbywała się przy nieustannym chórze przerywań ze strony BB., często przechodzących we wrzawę.

W mowie swej pos. **Żuławski** protestuje, jakoby wniosek będący wyrazem kontroli Sejmu nad Rządem można było kwalifikować jako złośliwość. Odcinek, o który chodzi, nie jest w tym wypadku błahy, gdy dotyczy jednej piątej ludności i budżetu wynoszącego pół miljarda rocznie, którym obecny minister zarządza bez żadnej kontroli, zawiesiwszy samorząd ubezpieczonych. P. Prystor przed objęciem urzędu ministra wsławił się z rugów w wojsku, przeprowadzanych z całą bezwzględnością, dla osiągnięcia partyjno - politycznych celów, i tę samą metodę zastosował później wobec Kas Chorych.

Mówca zarzuca p. Ministrowi że podeptał prawo i usuwa się od wymiaru sprawiedliwości przez wstrzymanie skargi, wniesionej do Trybunału Administracyjnego, że na komisarzy powołał ludzi moralnie zdyswalifikowanych i sądownie karanych (na co przytacza szereg przykładów, kwalifikując postępowanie takie, jako cyniczne naigrawanie się z moralności publicznej), że do Kas Chorych wprowadził najdzikszą partyjność i że na gruncie międzynarodowym dyskredytował rząd polski, zapewniając na konferencji w Genewie, że w polskiej marynarce handlowej obowiązuje 8-godzinny dzień pracy, a po konferencji wydając polecenie, aby w marynarce handlowej ustawy o 8-godiznnym dniu pracy nie stosowano. Z tych motywów PPS. domaga się ustąpienia p. ministra Prystora. Jeśl zaś w tych warunkach rząd się z nim solidaryzuje, to lepiej, żeby ten rząd odszedł.

DRUGA STRONA MEDALU

Przeciwko wnioskowi przemawiał (również przez całą godzinę) *pos. Wojciechowski* (B. B.), atakując ostro wnioskodawców, co dawało powód do ustawicznych sprzeciwów na ławach P. P. S. Mówca zarzuca socjalistom, że wytykając ministrowi łamanie ustaw, sami jednak niechętnie odnoszą się do poruszonej przez p. Prystora myśli, aby zbadać gospodarkę w kasach za całe ubiegłe 10-lecie. To też obecne wysunięcie zarzutów przeciw ministrowi okrywa tylko zamiar P. P. S. uniknięcia konsekwencji swojej własnej gospodarki w kasach chorych.

Nie momenty natury prawnej były podstawą wniosku, ale obrażona duma partji politycznej i poważne obawy o swoją własną przyszłość. Komisarzy między 15 czerwca a 31 grudnia r. z. przybyło tylko 31, — 109 zaś pochodziło z okresu poprzedniego — coprawda wśród tych starych komisarzy zmieniono 39 i to jest drugą bolączką dla P. P. S., która nie podnosiła dawniej zarzutów przeciwko gospodarce komisarskiej a dopiero teraz to czyni. Sanacja jednak stosunków jest zgodna z opinją społeczeństwa i ogółu ubezpieczonych.

Głos na ławach P. P. S.: Niech p. minister rozpisze wybory.

Pos. Wojciechowski. Przyjdzie czas i na wybory. Ale panowie nie chcecie widzieć, jakie nastało dla was zobojętnienie wśród ogółu ubezpieczonych; są kasy, gdzie przy wyborach głosowało tylko 23 proc. ubezpieczonych. Zwracacie się przeciwko ludziom, którzy z waszych własnych szeregów wyszli. My musimy teraz wychować masy i innych działaczy ubezpieczonych, ale wprzód musi opaść fala demagogji. Mówca wspomina o okólniku tajnym P. P. S., wzywającym do organizowania demonstracji ubezpieczonych w kasach chorych i kończy oświadczeniem, że bez względu na wynik dzisiejszego głosowania instytucja kas chorych będzie uzdrowiona, a P. P. S. będzie z niej wymieciona, jeśli nie zmieni swego do niej stosunku.

Po tem przemówieniu p. marszałek zarządził przerwę do godz. 5 i pół.

NIESPODZIANKA

W czasie przerwy toczyły się aż do godz. pół do 5-tej narady Stronnictwa Chłopskiego, które zakończyły się niespodziewanym wynikiem: za poparciem wniosku PPS. wypowiedziało się 9 posłów (m. in. i sam prezes klubu pos. Dąbski), 16 zaś członków klubu z posłami Klisiewiczem i Wroną na czele, oświadczyło się za postawieniem na plenum wniosku, aby wniosek PPS. odesłać do komisji — czyli praktycznie biorąc — odebrać mu ostrze polityczne.

• • •

Po przewie komentowano w kuluarach zwrot w sytuacji, jaki spowodowało stanowisko stronnictwa chłopskiego. Uważano, iż doprowadzić to może do rozbicia centrolewu. W każdym razie przedstawiciele Wyzwolenia i Piasta oświadczyli, że wobec tej sytuacji muszą ponownie rozpatrzeć sprawę w obradach klubowych.

OSTATECZNE CYFRY BUDŻETU

ZAKOŃCZENIE PRAC BUDŻETOWYCH W SENACIE.

Na posiedzeniu popołudniowem przeprowadzono pod przewodnictwem Wicemarszałka Gliwica (B. B.) głosowanie nad budżetem.

Na wstępie głosowano wniosek Kl. Ukraińskiego o odrzucenie budżetu w całości. Wniosek upadł, głosowali za nim sami tylko wnioskodawcy (9 senatorów).

Wśród uchwalonych ważniejszych zmian znajdują się zwiększenia wydatków: o 2 milj. na fundusz kultury narodowej w budżecie Prezydjum Rady Ministrów, a 2 milj. na fundusz propagandowy M. S. Z., o 741.897 zł. na urzędy zagraniczne i o 200.000 zł. na budowle w tymże resorcie, zmniejszenie o 9 milj. dotacji na fundusz bezrobocia i zmniejszenie o 10 milj. wpływów kolejowych z przewozu osób a o 7 milj. wpływów z przewozu towarów oraz 2.920.000 zł. wpływów monopolu tytoniowego.

Inne wnioski Rządu, zgłoszone na plenum, znalazły się w mniejszości— m. in. także wniosek o podwyższenie funduszu dyspozycyjnego M. S. Wojsk. do proponowanej przez Rząd wysokości 8 milj. Wniosek ten upadł w głosowaniu imiennem 50 głosami przeciw 43 przy 3 wstrzymujących się.

• • •

Ostateczne cyfry ustawy skarbowej, przyjętej przez Senat, przedstawiają się, jak następuje: wydatki zwyczajne — 2.754.919.186, wydatki nadzwyczajne — 171.778.936, razem— 2.926.698.122 zł.

Rozchody zwyczajne przedsiębiorstw: 1.841.390.898, rozchody nadzwyczajne 271.077.952. Rozchody zwyczajne monopolów — 722.719.992. Rozchody nadzwyczajne monopolów — 22.000.000. Dopłata do przedsiębiorstw — 18.946.124. Razem z tą dopłatą wydatki ogólne 2.945.544.246.

Na pokrycie tych wydatków ustawa skarbowa przewiduje: dochody administracji — 1.901.239.007, wpłaty przedsiębiorstw — 180.283.934, wpłaty monopolów — 956.801.000. Łącznie z tem suma dochodów wynosi 3.038.326.991. Nadwyżka budżetowa wobec tego wyniesie 92.682.745 zł.

Dzień polityczny

BUDŻET WRÓCIŁ DO SEJMU

W dniu wczorajszym przekazany został do kancelarji sejmowej przez Senat preliminarz budżetowy państwa na rok 1930-31, wraz z ustawą skarbową. W porównaniu z ubiegłemi latami, zmiany dokonane w budżecie przez Senat są nieznaczne, gdyż obejmują tylko około 30 pozycyj.

•

SKARGI WYBORCZE W SĄDZIE NAJWYŻSZYM

Dnia 17 b. m. wyznaczyła izba dla spraw wyborczych Sądu Najwyższego rozpatrzenie protestów, zgłoszonych z okręgu Nr. 58 Krzemieniec. Na wokandzie znajduje się 14 protestów przeciwko nadużyciom wyborczym, zgłoszonych przez posła Czuczmaja (Ukrainiec) i tow.

RZECZOZNAWCY W SPRAWACH KONSTYTUCYJNYCH

Kluby sejmowe ustalają obecnie swoich kandydatów z pośród znawców prawa konstytucyjnego, którzy będą powołani, jako rzeczoznawcy przy redagowaniu ostatecznych projektów reformy Konstytucji.

Kandydaci z pośród profesorów wyższych uczelni i członków magistratury sądowej wysunięci będą przez poszczególne kluby na posiedzeniu komisji konstytucyjnej, które odbędzie się we wtorek przyszłego tygodnia.

POLITYKA WEWNĘTRZNA

W poszukiwaniu drogi

CHOĆ PÓŹNO, JEDNAK BUDZI SIĘ POTRZEBA RZECZOWEJ ROZWAGI

W swoim czasie, omawiając metody pracy nad rewizją konstytucji, wypowiedzieliśmy pogląd, że udział rządu w tych pracach wyrazić się powinien w powołaniu poważnej, fachowej komisji uczonych i wybitnych praktyków dla opracowania w atmosferze beznamiętnej zasad programu rządowego w zakresie zagadnień ustrojowych. Byliśmy w tym swoim poglądzie zupełnie odosobnieni: poruszona przez nas sprawa nie wywołała żadnego żywszego echa w prasie. Niemniej jednak w prasie tej, a następnie także i w Sejmie rozlegały się bardzo zdecydowane żądania, aby rząd ujawnił swój program konstytucyjny, aby zajął konkretne stanowisko co do poszczególnych tez rewizji.

Przed trzema dniami dowiedzieliśmy się, że premjer prof. Bartel powołał do życia taką komisję. W jej skład, zresztą zbyt nieliczny, weszli profesorowie prawa konstytucyjnego, prezes Najwyższego Trybunału Administracyjnego, przedstawiciel władz prokuratorskich i radca prawny Prezesa Rady Ministrów. Komisja ma być organem doradczym i opinjodawczym rządu w sprawach projektowanych zmian konstytucyjnych. Cokolwiek możnaby powiedzieć na ten temat, że powołanie takiego organu jest dość spóźnione, że skład jego nie uwzględnia wielu sił, które w jej pracach mogłyby okazać się bardzo przydatnemi, że może kompetencje jego są zbyt szczupłe i niewyraźne — mimo wszystko trzeba stwierdzić, że komisja taka będzie mogła w znacznym stopniu przyczynić się do urzeczowienia prac nad rewizją konstytucji oraz do dodania pracom sejmowym impulsu zewnętrznego w kierunku pogłębiania studjów nad temi trudnemi zagadnieniami.

Ta bezwzględna potrzeba wsłuchania się w objektywny głos nauki w zakresie spraw ustrojowych jest tak kategoryczna, że niemal równocześnie także i sejmowa Komisja Konstytucyjna postanowiła odwołać się do pomocy rzeczoznawców i w tym celu ma dokonać apelu do świata nauki, aby zechciał wypowiedzieć swoje opinje na tle dotychczasowego dorobku prac komisyjnych. Nie obawia się więc także i Sejm, choć także dość późno — poddać swoje poglądy, a raczej splot poglądów, naświetleniu ze strony nauki. Złośliwe echo niemieckie, które w czasach Weimaru ostrzegało przed „nadmiarem" profesorów w pracach nad ustrojem państwowym, na szczęście nie znalazło uznania w Polsce.

Być może, iż to odczucie potrzeby wysłuchania głosu wiedzy przychodzi zbyt późno. Wszakże to już niedługo będzie cztery lata, gdy rzucone zostało z tak silnym akcentem hasło naprawy ustroju, a sprawa nie posunęła się prawie wcale naprzód. Ale może o tyle dobrze się składa, że w międzyczasie zdołały się zupełnie wyczerpująco skonfrontować i przefermentować różne zwalczające się poglądy i wytworzyła się sytuacja, w której wyczerpane walką obozy polityczne skłonniejsze będą psychicznie do rozumienia nakazów konieczności, wspartych przez autorytet nauki. Po długich błądzeniach umysłowość polska zaczyna tęsknić do spokoju, który może przynieść właśnie przedewszystkiem głos nauki i doświadczenia.

Wydarzenia ostatnich dni napozór skłóciły tę atmosferę spokoju. Nie chcemy jednak tracić wiary, że tylko napozór. Wiele spraw bieżących nie może, rzecz prosta, ani czekać ani gasnąć dlatego, że głębinami naszego zbiorowego bytu idzie wielka fala przemian ustrojowych. Ta fala idzie swoją drogą, żłobiąc dalszą przyszłość rozwojową a sprawy dnia muszą znajdować konieczne zaspokojenie w ramach istniejących norm prawa i obyczaju państwowego. A jeśliby nawet wymagać, by dojrzewające zmiany rzucały światła swoje na teraźniejszość, to nie da się zaprzeczyć, że właśnie refleksy te są zupełnie widoczne. Nikt nie zaprzeczy, że obyczaj w stosunkach między władzą wykonawczą i prawodawczą układa się już dziś zupełnie inaczej, niż było to przed pięciu laty, i że mimo nieuniknionych w każdej żywej zbiorowości starć układa on się po linji wzmacniania egzekutywy państwowej, które stanowi zasadniczy pion nadchodzącej reformy państwowej.

To powinno utrwalać spokój w obozie zwolenników tej reformy.

REWIZJA KONSTYTUCJI

GŁOSOWANIE NAD UPRAWNIENIAMI PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji konstytucyjnej przeprowadzono głosowanie nad drugą grupą zasadniczych kwestyj ustrojowych, mianowicie nad uprawnieniami Prezydenta Rzplitej. Spora część spraw przeszła do podkomisji, dla opracowania ostatecznych wniosków do przesłuchiwania rzeczoznawców.

W głosowaniu komisyjnem utrzymały się te zmiany obecnej Konstytucji, które wzmacniają gwarancje przewidziane dla prawidłowego spełniania przez władzę ustawodawczą swoich funkcyj oraz te zmiany, które w tym kierunku nie wzbudzały zbytnich sprzeciwów.

I tak więc przeszły tezy: że sesji pierwszej po zebraniu się nowowybranego Sejmu nie można zamknąć, zanim ten Sejm nie ukonstytuuje się i nie sprawdzi ważności niezaprotestowanych mandatów, a sesji nadzwyczajnej — zanim nie wyczerpie ona porządku obrad, który był przyczyną jej zwołania lub zanim nie upłynie od jej otwarcia 30 dni. Uchwalono także, że sesja nadzwyczajna ma przedewszystkiem obradować nad temi sprawami, dla których została zwołana.

Co do uprawnień Prezydenta Rzplitej, przyjęto w zasadzie tezę, iż pewne jego zarządzenia mogą nie wymagać kontrasygnaty Rządu, co jednak ograniczono do wypadków: 1) mianowania i odwołania Prezesa Rady Ministrów, 2) mianowania urzędników kancelarji cywilnej i wojskowej, 3) aktów łask i 4) zrzeczenia się urzędu Prezydenta Rzplitej — a zatem nie przyjęto ani bezwzględnego usunięcia z pod kontrasygnaty wszelkich aktów odnoszących się do spraw wojskowych ani też spraw nominacyjnych w wojskowości i sądzie, jak tego żądał projekt B. B.

W stosunku Prezydenta do Rządu o powierzeniu Prezydentowi aktów zgodzono się z propozycją B. B., iż należałoby ustalić w nowej Konstytucji zasady odpowiedzialności Rządu przed Prezydentem, a także wniosek pieczy prawnej i o przyznaniu mu prawa ratyfikacji umów międzynarodowych, a wreszcie i o potrzebie zgody dwóch trzecich parlamentu do zmiany granic państwa. Natomiast upadł wniosek B. B. co do przyznania mu prawa umarzania postępowania karno-sądowego przed prawomocnem skazaniem.

Sprawy złączone ze zwierzchnictwem Prezydenta nad wojskowością odesłano do podkomisji, kwestja zaś udziału Sejmu w zarządzeniu mobilizacji została przy głosowaniu lewicowej poprawki do obecnej Konstytucji rozstrzygnięta ujemnie.

Co do prac komisji (której liczbę ustalono na 11 członków) dyskusja obracała się dokoła zagadnienia rzeczoznawców. Zwyciężyła teza, iż rzeczoznawców proponują poszczególne kluby przez zgłoszenie na następnem posiedzeniu ich nazwisk — wbrew żądaniu B. B., aby listę rzeczoznawców ustalił po porozumieniu się z członkami komisji jeden z jej członków. Tak samo zadecydowano co do rzeczoznawców wojskowych, jakkolwiek propozycja B. B. szła w tym kierunku, aby inicjatywę w podaniu tych rzeczoznawców dać p. Ministrowi Spr. Wojsk.

Następne posiedzenie komisji odbędzie się w przyszły wtorek.

WYCIECZKI AMERYKAŃSKIE

Na Kongres i wystawę do Poznania.

Jak w ub. tak i w roku bieżącym należy się spodziewać przybycia do kraju szeregu wycieczek polskich z Ameryki. Ruch ten wiąże się z jednej strony z mającym się odbyć w czerwcu ogólnokrajowym Kongresem Eucharystycznym i z drugiej strony z wystawą turystyczną i komunikacyjną w Poznaniu.

Jedna z największych wycieczek wyrusza z Detroit. Organizuje ją Stowarzyszenie Polsko - Katolickie w związku z Kongresem Eucharystycznym w Poznaniu. Na jej czele staje biskup polski sufragan diec. detroickiej, ks. Plagens. Pielgrzymka ta przybywa na 29 czerwca wielkim statkiem „Homeric" w liczbie kilkuset osób. O przyjęciu jej w stolicy myśli Stow. Opieki nad rodakami na obczyźnie pod kier. p. Gawrońskiego.

Drugą również liczną wycieczkę organizują sokoli amerykańscy. Przybędą oni w czerwcu statkiem „Estonia".

Poza temi wycieczkami przygotowują się też inne pomniejsze, a między niemi wycieczka Weteranów Hallerczyków.

Przegląd prasy

GORĄCY DZIEŃ

W chwili, gdy siadamy z nożycami nad stosem gazet, by dać codzienny rzut oka na pulsowanie prasowego wyrazu opinji publicznej — nie jest jeszcze wiadomy rezultat debaty i głosowań w Sejmie, Jeszcze mniej było wiadomo, gdy maszyny tłoczyły te głosy, które tu podamy.

Co do ministra Czerwińskiego to w ostatnich chwilach skrzyżowały szpady dwa organy krakowskie. Sędziwy, konserwatywny „Czas" uznał, że ministrowi zarzuca się sprawy, z których

> **jedna część jest błahą, a druga obliczona na bardzo tylko niekrytyczne umysły. Niemniej Chadecja i Nar. Dem. starają się wywołać na tej podstawie uchwalenie wniosku nieufności w Sejmie.**

W odpowiedzi na to „Głos Narodu" stwierdza, że stawiając sprawę w ten sposób „Czas" przez to samo

> **pochwala 1) okólniki p. ministra Czerwińskiego, zalecające młodzieży szkolnej wykłady p. Kaden - Bandrowskiego, 2) pochwala antykatolicką działalność niektórych okręgów Związku Naucz. Szkół Powszech., której p. minister nie powściągnął, 3) pochwala przedziwny spokój p. ministra na konferencji w Łowiczu, kiedy jego podwładni piętnowali chrześcijaństwo jako „religję niewolników", 4)4 pochwala obsadzanie najważniejszych urzędów w min. oświaty ludźmi w rodzaju p. Deca i p. Radwana, którzy na konferencji łowickiej grali pierwsze skrzypce w atakowaniu religijnego wychowania... To wszystko „Czas" pochwala i tego wszystkiego broni!**

„Czas" odwołuje się wobec tego do pomocy „wybitnego posła konserwatywnego" (znanego z artykułów w... „Dniu Polskim") i piórem tego posła, który przerzuca zagadnienie na teren ściśle polityczny, wywodzi, że wniosek, domagający się ustąpienia ministra

> **jest niczem innem, jak tylko posunięciem mającem na celu chwytanie atutu katolickiego przez obóz opozycyjny, aby znowu przy ewentualnych przyszłych wyborach, nie wahamy się powiedzieć, operować z całym demagogicznym cynizmem hasłem obrony Kościoła w walce z obozem marszałka Piłsudskiego.**

I my „nie wahamy się powiedzieć", że to rozumowanie nie posiada za grosz logiki. Albo się bowiem uznaje, że p. Czerwiński nie może być ministrem i daje się temu wyraz, albo trzeba go chyba wspierać i bronić. Atoli „Dzień Polski" sam uznaje, i to słusznie, że

> **My mamy wątpliwości bardzo poważne co do polityki i poglądów p. ministra Czerwińskiego i przez to nie uważamy go za właściwego ministra oświaty i wyznań.**

Wszakże i „Słowo" wileńskie uznawało, że p. Czerwiński ministrem być nie powinien. A on jednak był nim! Więc nie jest zbyt uzasadnione krytykować tak mocno kluby sejmowe, że nareszcie zaatakowały ministra. Bo gdyby nie ten atak, być nawet może, że podlany sosem politycznym — to kwestja resortu oświaty i wyznań nadal byłaby bez należytej oceny...

„Robotnik" (organ lewej opozycji) nie interesuje się całkowicie osobą ministra oświaty: jego boli przedewszystkiem... p. Prystor. Nie szczędząc nań gromów, organ opozycyjnego socjalizmu idzie tak daleko, że wprost stwierdza, że prof. Bartel jeśliby zgłosił „solidarność" z płk. Prystorem,

> **nie powróciłby już do władzy w roli triumfatora.**

Znamienne, że prasa bliska rządowi („Gazeta Polska", „Kurjer Poranny") milczy! Jedynie żywy i impulsywny „Przedświt" liczy się z tem, że rząd upadnie, i stwierdza, że

> **— w ten sposób szybciej niż najbardziej zdecydowani pesymiści przypuszczali, bankrutuje próba porozumienia się z opozycją na gruncie ogólno - państwowym, do której p. premjer Bartel przystąpił z jaknajdalej posuniętą dobrą wolą i z wielkim optymizmem.**

„Gazeta Warsz." uważa, że p. prof. Bartel dał się osaczyć silnym wpływom i stracił samowładność polityczną. I pisze

> **trzeba mieć odwagę być sobą, brać na siebie odpowiedzialność całkowitą, umieć się usunąć, gdy się nie ma ani istotnej władzy, ani możności postępowania samodzielnego. Jeśli się ktoś na to zdobyć nie umie to traci prawo moralne do pouczania innych i występowania w roli kaznodziei.**

Swoboda wyborów

i nadużycia władzy urzędników.

„Dziennik Ustaw" w Nr. 17 ogłasza podpisaną przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej ustawę z dnia 12-go lutego 1930 r. „o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników".

Ustawa grozi karą więzienia do lat 3 i 5 wszystkim tym, którzy, będąc na stanowiskach urzędniczych lub członkami komisyj wyborczych, w jakikolwiek sposób groźbą, obietnicami i t. p. nadużywali swych wpływów urzędowych w ograniczeniu swobody wyborów, czy to krępując jednostki poszczególne, czy wpływając na przekraczanie przepisów wyborczych.

Przewidziana jest również kara aresztu do jednego roku dla urzędników, łamiących prawo tajemnicy głosowania.

Kto wygrał?

Wczoraj, w ósmym dniu ciągnienia 5-ej klasy 20-ej polskiej loterji państwowej główniejsze wygrane padły na numery następujące:

20.000 zł. Nr. 162526.

15.000 zł. N-ry: 62621 161284.

10.000 zł. N-ry: 166839 175164.

5.000 zł. N-ry: 86011 130858 132725 150270.

3.000 zł. N-ry: 69059 71428 117435 118629 129490 142381 144672 161063 171750 193854.

2.000 zł. N-ry: 4263 34421 72994 120724 120724 123067 142324 144595 151377 172015 179774 181374 188946 194022.

1.000 zł. N-ry: 3434 7322 8026 12142 22141 30512 33865, 39733 41987 50597 56497 56650 62944 69925 72903 77273 83098 93173 100506 103426 103501 105752 125946 127830 139640 143131 149355 165211 168261 171456 174804 183262 200606 201118 93657.

600 zł. N-ry: 1659 6002 10167 13115 14244 17729 28606 32457 35624 43926 46655 48827 53186 64308 69528 76307 96342 97425 104758 108414 135068 141021 146970 149611 152930 154498 161124 178942 179886 180397 180977 181328 183992 [illegible] 186569 187417 190006 192867 196188 199854 2004[illegible] 205509 206414 206474 208424.

POWAŻNA SYTUACJA W LONDYNIE

BRIAND OPTYMISTYCZNIE OCENIA WIDOKI KONFERENCJI MORSKIEJ

Londyn, 14 marca. — Prasa poranna wypowiada zadowolenie, że zdołano wczoraj zapobiec ostatecznemu zerwaniu rokowań morskich jednakże nie ukrywa wcale, że sytuacja jest w dalszym ciągu niezwykle poważna.

„Morning Post" donosi, że delegacje czterech państw wywierają nacisk na delegację włoską, aby skłonić ją do zmniejszenia swych żądań w sprawie tonażu. Zbliżony do rządu „Daily Herald" twierdzi, że należy uniknąć za wszelką cenę zerwania konferencji. Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu" powołując się na źródła francuskie twierdzi, że tonaż floty francuskiej w 1936 r. będzie wynosił 833.000 ton, a nie 713.000 ton, jak to podają statystyki urzędowe. Również widoki zawarcia układu trzech mocarstw znacznie się zmniejszyły.

Briand, przyjmując przedstawicieli prasy francuskiej i zagranicznej, oświadczył m. in., że napotykane w Londynie trudności nie wprawiają go—jak to pisały dzienniki — w zły humor.

— Nie jestem na tyle naiwnym — mówił Briand — aby przypuszczać, że na konferencji londyńskiej wszystko da się przeprowadzić bez dyskusji.. Wszystko, co się tu dzieje — zaznaczył minister — nie wychodzi poza ramy moich przewidywań. Co się mnie tyczy, to brać będę udział w obradach tak długo, dopóki żywić będę nadzieję uzyskania konkretnych rezultatów.

* * *

Paryż, 14 marca. — Briand po swej wczorajszej rozmowie z MacDonaldem zmienił swój pierwotny projekt powrotu do Paryża i pozostaje w Londynie aż do przybycia Tardieu, który jest oczekiwany w piątek wieczorem lub w sobotę rano.

W sobotę i poniedziałek odbędą się decydujące rozmowy, które rozstrzygną o losach konferencji morskiej. Tardieu powraca do Paryża w poniedziałek wieczorem. ATE.

NASTRÓJ PRZESILENIOWY W ANGLJI

W ZWIĄZKU Z GŁOSOWANIEM NAD USTAWĄ WĘGLOWĄ

Londyn, 14 marca. — Gabinet postanowił w razie otrzymania votum nieufności w związku z trzeciem czytaniem ustawy węglowej, nie zgłaszać dymisji ale wycofać projekt ustawy.

Rząd nie pragnie rozwiązania Izby w obecnym momencie, zaś z drugiej strony projekt ustawy węglowej wywołał tyle sprzeciwów, że wycofanie go byłoby pożądane. Związek górników zwołał posiedzenie na którem ma być omówiona sprawa ustawy węglowej oraz ustosunkowanie się do ewentualnego wycofania projektu. Większość górników pragnie utrzymać skrócenie dnia pracy z 8 na 7 i pół godzin. ATE.

Londyn, 14 marca.—Izba Gmin odrzuciła votum nieufności dla rządu 308 gł. przeciwko 235. -- Pol. Aj. Tel.

Uczciwi kupcy

Bojkot zboża sowieckiego

AMSTERDAM, 13 marca (tel.) — Centrala zakupów dla potrzeb wiejskich gospodarstw postanowiła zbojkotować sowieckie zboże i nie kupować go dla swych członków. Jako motyw tego podano, że zboże to zostało zdobyte w sposób nieuczciwy, a pieniądze uzyskane ze sprzedaży jego pójdą nie dla ludności, lecz na cele komunistycznej propagandy.

Zapas jęczmienia, znajdującego się na składzie w Rotterdamie wynosi około 50 tysięcy ton, zapas zaś żyta w Rotterdamie i Amsterdamie wynosi ok. 10 tys. ton.

Burmistrz Kalkuty

aresztowany

KALKUTA, 13 marca. — **Mer m. Kalkuty, Sengupta, został aresztowany wobec odmowy złożenia kaucji. Przemawiając wczoraj wieczorem na zebraniu, Sengupta wzywał ochotników, ażeby przyłączali się do armji nieposłuszeństwa cywilnego, ażeby gwałt biurokratyczny nie odniósł zwycięstwa.** — Pol. Aj. Tel.

Stanowisko Litwy

Sprawa komunikacji polsko-litewskiej.

Ryga, 14 marca (tel.). — Korespondent „Rigasche Umschau" w Wilnie, posiadający zwykle dobre informacje, donosi, że rząd litewski zdecydował się wprawdzie na wprowadzenie komunikacji tranzytowej z Polski przez Litwę, natomiast sprzeciwia się stanowczo wprowadzeniu bezpośredniej komunikacji pomiędzy Polską, a Litwą.

Rząd litewski wychodzi z założenia, że nie może sprzeciwić się tranzytowi z Polski przez Litwę, gdyż narażałoby to interesy innych państw, przedewszystkiem Łotwy i Niemiec. Przystępując do międzynarodowej konwencji w sprawie tranzytu w Genewie, musi oczywiście zgodzić się i na tranzyt z Polski. Na tem stanowisku też będzie stał Zaunius w Genewie.

Inaczej natomiast traktuje rząd litewski sprawę komunikacji pomiędzy Polską a Litwą. Sprawa ta dla Litwy, zdaniem sfer litewskich, jest kwestją przedewszystkiem polityczną i do czasu uregulowania kwestji wileńskiej o podjęciu tej komunikacji nie może być mowy.

Bunt więźniów

4 osoby zabite, kilka rannych

LONDYN, 14 marca. — Według doniesień z Nowego Yorku w więzieniu miejscowości Trenton (New Jersey) wybuchła w czwartek wieczorem rewolta. Więźniowie usiłowali rozbroić straże i wydostać się na wolność.

W czasie strzelaniny, która się wywiązała, dwie osoby ze straży więziennej odniosły ciężkie rany, zaś dwaj więźniowie zostali zabici.

Klęska urodzaju

Co zrobić z nadmiarem zboża

Londyn, 14 marca. — „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku, że jedynie wielki nieurodzaj może uratować St. Zj. od wielkiej katastrofy finansowej. W chwili obecnej w śpichrzach amerykańskich znajduje się 155 miljonów buszli zboża. Cyfra ta wzrośnie w lipcu do 250 milj. buszli, co wyniesie więcej niż całoroczny eksport zboża.

Spieniężenie tak wielkich zapasów jest niemożliwe. Rolnictwo amerykańskie przeżywa niezwykle ostry kryzys i jedynie dzięki akcji rządu nie nastąpiła gwałtowna zniżka cen, jednakże koła finansowe wypowiadają się z wielkim pesymizmem o widokach na przyszłość.

Ohydnej zbrodni

dokonał Polak - emigrant

METZ, 14 marca. — Policja tutejsza aresztowała niejakiego Pawła Szenka, wychodźcę polskiego, sprawcę ohydnego morderstwa, dokonanego na osobie kochanki jego, Jadwigi Jagodzińskiej, również robotnicy, przybyłej do Francji. Szenk po rozejściu się z żoną mieszkał razem z Jagodzińską.

Między Szenkiem a Jagodzińską wynikały bardzo częste sprzeczki. Podczas jednej z nich Szenk powalił na ziemię Jagodzińską i zadusił, ukrywając trupa przez kilka dni w mieszkaniu. Nie mogąc w inny sposób zatrzeć śladu swej zbrodni, poćwiartował on zwłoki i pozakrywał w piwnicy, w ogrodzie i pod podłogą mieszkania.

Steroryzowany 10-letni syn jego przez szereg tygodni ukrywał zbrodnię, aż wreszcie ostatnio złożył zeznania na policji.

WYNURZENIA POSŁA DĄBSKIEGO

Z POWODU MODŁÓW ZA PRZEŚLADOWANYCH W ROSJI.

BERLIN, 14 marca (tel.) — Berliner Tageblatt, podając wiadomość o nabożeństwach, za prześladowanych w Rosji sowieckiej, insynuuje, że akcja ta, będąca wykonaniem wezwania Ojca Świętego, ma na celu stworzenie nastroju dla aktywnego wystąpienia Polski przeciwko Rosji.

Sytuacja jest o tyle ciekawsza, że równocześnie przyjechał do Warszawy poseł polski w Moskwie, Patek, oraz Szembek z Bukaresztu. Przybycie to ma być jakoby związane z przegrupowaniem wojsk sowieckich na granicy polskiej.

Korespondent Berliner Tageblatt'u zwrócił się do pos. Dąbskiego o informacje. Poseł Dąbski, zapytany czy rzeczywiście koła, nie będące zbyt daleko od rządu, noszą się z myślą jakiejkolwiek akcji przeciwko Rosjii, odpowiedział, że nie wierzy w to, uważa jednak, że modły za prześladowanych w Rosji oraz tolerowane przez rząd zachęcanie do ruchu masowego może być zrozumiane zagranicą, jakoby chodziło tu o czynniki stojące blisko kół miarodajnych.

Z akcji Papieża nie może być robiona w Polsce żadna agitacja polityczna. Naród polski nie zdradza najmniejszej chęci do stanięcia na czele krucjaty przeciwko Sowietom. Zbieranie podpisów pod petycją (?) do ministra Zaleskiego, aby wystąpił z oficjalną interwencją w Moskwie, może postawić polskie ministerstwo spraw zagranicznych w kłopotliwe położenie.

Powyższe wywody pos. Dąbskiego uzupełnia „Berliner Tageblatt" wzmianką o artykułach zamieszczonych w „Gazecie Warszawskiej", które wskazują, że są pewne czynniki zainteresowane w zmianie porządku obecnego w Rosji; czynniki te chciałyby, aby Polska wyciągnęła im kasztany z ognia, jednak w kraju nikt na to się nie zgodzi. (Gb).

NACJONALIŚCI ATAKUJĄ HINDENBURGA

PREZYDENT RZESZY NIE PODPISAŁ UMOWY LIKWIDACYJNEJ

BERLIN, 13 marca. — Wszystkie projekty ustaw, wynikających z planu Younga, uchwalone przez Reichstag w trzeciem czytaniu, zostały dziś przez Radę Państwa Rzeszy przyjęte 42 głosami przeciwko 5-ciu. **Umowa likwidacyjna z Polską przyjęta została 35 głosami przeciwko 10-ciu.** Przeciwko umowie głosowały następujące prowincje pruskie: Prusy Wschodnie, Brandenburgja, Pomorze, Marchja Graniczna Poznań, Prusy Zachodnie, Górny Śląsk, Szleswik-Holsztyn, Nadrenja oraz dwa kraje związkowe Turyngja i Meklemburg-Szweryn. Wstrzymali się od głosowania nad umową przedstawiciele Śląska Opolskiego, Bawarji, Saksonji, Oldenburga, m. Bremy. Rząd Turyngji zgłosił przeciwko umowie protest.

Następnie Rada Państwa Rzeszy na wniosek rządu pruskiego uchwaliła 42 głosami przeciwko 5-ciu nagłość ustaw planu Younga.

BERLIN, 13 marca. — Biuro Wolffa donosi: Prezydent Rzeszy Hindenburg podpisał dziś ustawę o wprowadzeniu w życie planu Younga i uchwał konferencji haskiej 1929/30 oraz ustawy pozostające z nią w związku.

Projektu ustawy dla uregulowania kwestyj z rozdziału X traktatu wersalskiego, obejmującego polsko - niemiecki układ likwidacyjny, Prezydent jeszcze nie podpisał, ale na razie odroczył na mocy art. 70 konstytucji Rzeszy, w myśl którego Prezydent obowiązany jest badać, czy ustawy zostały uchwalone zgodnie z konstytucją. Prezydent Rzeszy dla dokładnego zbadania tej sprawy, czy ustawa ta posiada charakter zmieniający konstytucję, porozumieć się ma z kanclerzem Rzeszy i z odnośnymi ministrami.

* * *

Berlin, 14 marca. — Na znak protestu przeciw przyjęciu umów haskich przez Reichstag i podpisaniu ich przez prezydenta nacjonaliści niemieccy zapowiadają na szeroką skalę zakrojoną akcję protestacyjną w całym kraju. Już na niedzielę w poszczególnych miejscowościach zwołane są zgromadzenia publiczne.

Wczoraj wieczorem na wielkim placu przed Reichstagiem grupa nacjonalistycznej młodzieży urządziła demonstrację przed pomnikiem Bismarka, paląc publicznie symboliczny egzemplarz umów haskich. Policja rozpędzić musiała przemocą demonstrantów.

ZYSKI NIEMIECKIE

PO PRZYJĘCIU PLANU YOUNGA

BERLIN, 14 marca (tel.). Dzisiejsza wartość świadczeń niemieckich wynosi 34 miljardy marek w złocie, zdyskontowanych według stopy 5 i pół proc. (Ogólna suma wpłat wyniesie około stu miljardów marek, jednakże sumy te będą wpłacane stopniowo w przeciągu szeregu lat i dzisiejsza ich wartość jest niższa, dochodząc do wspomnianych 34 miljardów).

Historja zobowiązań niemieckich przedstawia się następująco. Podczas marcowych rokowań w r. 1921, prowadzonych przez Simonsa i Ferenbacha w Londynie, proponowano ustalić wysokość świadczeń niemieckich na 50 miljardów marek, obliczonych według ich bieżącej wartości. Mocarstwa zwycięskie odpowiedziały na to lekceważąco i zażądały 132 miljardów w ratach rocznych, które miały wynosić rocznie po 5 miljardów od roku 1929 i po sześć po r. 1932. Niemcy sprzeciwiły się temu, co spowodowało sankcje wojskowe w postaci obsadzenia części terytorjum niemieckiego. Wobec tego Niemcy poczęły stosować politykę okrężną, dążąc do zmniejszenia ciężarów, aż uzyskały powyżej wymienione ulgi.

Przyjęcie tych zobowiązań da Niemcom następujące korzyści: Zmniejszenie ogólnej sumy ciężarów o 700 miljonów, w porównaniu z kwotą ustaloną na poprzedniej konferencji w Hadze, po drugie możność rozpoczęcia nowych targów o zmniejszenie świadczeń w razie ciężkiego położenia gospodarczego, usunięcie kontroli finansowej, oraz korzyści finansowe w postaci pożyczki mobilizacyjnej.

Do tych korzyści ekonomicznych przyłączają się i polityczne w postaci ewakuacji Nadrenji do 30 czerwca r. b. (Gb).

W OBRONIE PRAWDY

P. SENATOROWI EVERTOWI — NA JEGO ATAKI W SENACIE

Senator Evert z klubu B. B. W. R., prezes kolegjum zboru ewangelicko - augsburskiego w Warszawie wystąpił w dn. 12 b. m. na plenum Senatu podczas dyskusji nad budżetem Min. W. R. i O. P. z napastliwym atakiem przeciwko Kościołowi katolickiemu, zarzucając opinji katolickiej, że prowadzi walkę z ministrem Czerwińskim z racji jego przynależności do protestantyzmu, oraz pomawiając Kościół katolicki o dążenie do panowania nad państwem.

W odpowiedzi p. senatorowi Evertowi stwierdzamy:

1) Nikt z katolików nie wypowiadał wojny p. ministrowi Czerwińskiemu, ale przeciwnie, p. minister Czerwiński wystąpił i zerwał z Kościołem katolickim.

Nikt z katolików nie twierdził nigdy, że w Polsce nie może być ministrem obywatel innego wyznania. Przeciwnie, aczkolwiek w Polsce obywateli protestantów jest zaledwie 5 proc. ogółu ludności, w szeregu gabinetów, które rządzą Polską, protestanci byli i są ministrami, stanowiąc niejednokrotnie 30 proc. wszystkich ministrów, co nieraz podnosiła prasa niemiecka, podkreślając uprzywilejowanie wyznań protestanckich w Polsce (np. „Schönere Zukunft", „Das Neue Reich"). Prawdą natomiast jest, że w kraju wybitnie luterskim, którym p. Evert jest zachwycony i który za wzór innym stawia, mianowicie w Szwecji, ani ministrem, ani nauczycielem nie może być członek innego wyznania, jak tylko wyłącznie luterskiego. Katolicy i członkowie innych wyznań muszą na mocy prawa rejestrować się i opłacać składki na rzecz luterskich urzędów parafjalnych. Od r. 1915 nawet zapowiedzi nowożeńców katolickich mogą ogłaszać tylko pastorzy luterscy, a nie księża katolicy. Potwierdził to ostatnio w liście otwartym, wystosowanym do pism niemieckich (Kölnische Volkszeitung"), superintendent zboru luterskiego w Szwecji, p. Söderblom.

Niechże zatem p. senator Evert nie wprowadza w błąd opinji polskiej i zagranicznej, zarzucając Kościołowi katolickiemu brak tolerancji i wstecznictwo.

2) Nigdy Kościół katolicki nie dążył do panowania ani nad państwem ani nad szkołą. Jest to frazes, rzucany zwykle bez przytaczania dowodów. Przeciwnie, dwie godziny religji tygodniowo w szkołach, a zatem mniej aniżeli gimnastyki i rysunków, nie dają tytułu do twierdzenia, że Kościół dąży do opanowania szkoły. Dziwnie zresztą brzmi w ustach prezesa zboru augs. - ewangelickiego apel do „demokratów i republikanów" do obrony szkoły przed „zachłannością kleru".

W czem się przejawia rzekome dążenie Kościoła do panowania nad państwem? Czy kler kieruje polityką zagraniczną lub wewnętrzną państwa? Czy w tym zakresie przejawiał jakiekolwiek dążenia?

Przeciwnie, katolicy w Polsce są raczej w pozycji obronnej, mimo, że stanowią 75 proc. ogółu ludności. Muszą bronić Konkordatu, który nie daje Kościołowi w Polsce więcej, aniżeli Konkordat pruski, a przeciwnie, znacznie mniej. Muszą bronić szkoły przed zamachem na nią bezwyznaniowców, nieraz urzędowych. Zakonnikom odmawia się praw obywatelskich (np. tajny okólnik Min. Reform Rolnych nr. 367). Organizacje katolickie młodzieży polskiej upośledza się na każdym kroku, tak samo, jak szkoły katolickie i t. d.

Jeżeli się stawia zarzuty i to publicznie z trybuny Senatu, to należy czynić to zawsze zgodnie z prawdą. Fałsz zwraca się przeciwko temu, kto go głosi.

W imię zatem zwykłej przyzwoitości radzimy p. prezesowi zboru augsb. - ewangelickiego, by pilnował swoich spraw i nie mieszał się do Kościoła katolickiego (Kat. Aj. Pras.).

Ś. † P.

BRONISŁAW

TRZETRZEWIŃSKI

ZIEMIANIN

urodzony w Grabowej w r. 1855, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 13-go marca 1930 r. w Krakowie

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 46 przy ulicy Karmelickiej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w sobotę dnia 15-ego b. m. o godzinie 3 po południu.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w poniedziałek dnia 17-go b. m. o godzinie 10 rano w kościele X.X. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej. Na smutne te obrzędy stroskana żona z dziećmi i rodziną zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych.

Służba kościelna a kasy chorych.

„Gazeta Kościelna" podaje następujący incydent, który miał epilog nie bez znaczenia dla ogółu zainteresowanych:

— Ks. prob. w T. nie ubezpieczył organisty i kościelnego w Kasie Chorych, bo ci oświadczyli mu, że swej części (dwie piąte) płacić nie mogą, nie chcą i nie będą.

Tymczasem przyszedł egzekutor ze starostwa i zajął ks. proboszczowi krowę.

Ks. proboszcz zawezwał wtedy organistę i kościelnego do wójta, gdzie złożyli protokólarne zeznanie i podali powody, dlaczego płacić swej części nie mogą.

To zeznanie złożył ks. proboszcz w starostwie i oświadczył, że on swą część (trzy piąte) uiści, jeżeli służba będzie płaciła, co na nią wypada.

Wobec tego starostwo egzekucje wstrzymało, gdyż służby nie można zmusić (według ustawy) do płacenia.

Trudne położenie

Kościół katolicki w Szwajcarji.

Uregulowanie stosunku między Państwem a Kościołem pozostawione jest w Szwajcarji poszczególnym kantonom do rozstrzygnięcia, obok wielu ogólno - państwowych postanowień i wielu wyjątkowych przepisów wrogich katolicyzmowi w ogólnem ustawodawstwie szwajcarskiem.

Początkowo ze strony nieuprzywilejowanych Kościołów, a więc i katolickiego, było wyraźne dążenie do przeprowadzenia odłączenia Kościoła od Państwa, by w ten sposób nie obciążać wyznawców tych Kościołów podatkami na rzecz uprzywilejowanych innych wyznań. Obecnie to samo dążenie przejawia się z innej strony z motywów zasadniczo antyreligijnych, którym Kościół katolicki przez swoich przedstawicieli przeciwstawia się, broniąc zasady religijności.

W Bazylei 6 marca 1910 r. parlament uchwalił nie rozdział, lecz „obojętność" rządu do Kościołów, lecz jednocześnie wyznaniom reformowanym i starokatolikom przyznano prawa instytucyj publiczno - legalnych z prawem posiadania, gdy katolikom pozwolono tylko korzystać z prawa używalności ich kościołów.

W 20 lat później, 20 lutego 1930 wniosek socjalistów, zdążający do uznania gmin religijnych za jednostki prawne, lecz o charakterze prywatnym, upadł, zwalczony głosami katolików, niepomnących swej dawnej krzywdy. Lecz na tem samem posiedzeniu odmówiono jeszcze raz gminom katolickim prawa jednostek publicznych, co oczywiście, w sferach katolickich wywołało wielkie rozgoryczenie.

Tylko kantony o większości katolickiej, jak Fryburg, Lucerna, Schwyz, Uri i Unterwalden, cieszą się zupełną swobodą religijną.

Kobieta katolicka

w archidiecezji Wiedeńskiej.

Organizacja Kobiet Katolickich w archidiecezji Wiedeńskiej liczy obecnie 170 grup parafjalnych i 46.000 członkiń. Niektóre dekanaty są całkowicie objęte organizacją.

Przez ten ruch kobiet katolickich spodziewane jest rychłe odrodzenie życia katolickiego w rodzinach i całem społeczeństwie austrjackiem, a szybki rozwój organizacji świadczy, jak bardzo była ona potrzebną i jak umiała znaleźć właściwy swój kierunek.

Uderzenie w próżnię

Niezręczna obrona.

W *„Dniu Polskim"* z dnia 13 b. m. ukazał się artykuł, biorący w gorącą obronę przedstawicieli Cerkwi prawosławnej w Polsce przed uczynionym im przez nasze pismo zarzutem, że dotychczas nie przyłączyli się do światowych modłów za prześladowanych chrześcijan w Rosji, — modłów, poleconych przez Stolicę Apostolską.

Obrona *„Dnia Polskiego"*, o ile jest gorąca, o tyle znów trafia... w próżnię.

Bo jakże?

Dopiero *w dwa dni po ukazaniu się naszego artykułu* — jak zresztą sam *„Dzień Polski"* to stwierdza, ukazała się w prasie wzmianka kancelarji metropolitalnej prawosławnej, że kwestja publicznych modłów może być rozstrzygnięta dopiero decyzją Synodu, mającego się niebawem zebrać.

W oczekiwaniu na tę decyzję, wypowiedzieli się poszczególni wierni, jak p. Brand, o. Teodorowicz, protoprezbiter Soboru warszawskiego i jakiś nieznany „Prawosławny" — wszyscy na łamach *„Za Swobodu"* i wszyscy za modłami wspólnemi.

Ale cóż z tego? Przedstawiciele oficjalni Cerkwi nadal milczą a sesja Synodu, która miała się zebrać w drugą niedzielę postu, dla powzięcia decyzji w tej sprawie została — jak donosi *„Za Swobodu"* odroczona z powodu... choroby metropolity Dionizego.

Chyba jasne i dla *„Dnia Polskiego"*, nieprawdaż?

Sekciarze nie próżnują

Kolportowanie książek sekciarskich

Jak się dowiadujemy, do domów katolickich wciskają się agenci i agentki sekciarze i spekulując na ofiarności społeczeństwa, sprzedają katolikom, zwłaszcza w sferach mniej uświadomionych — swoje pisma. Najczęściej ofiarami ich pada służba domowa, która swój ciężko zapracowany grosz oddaje chętnie w nadziei, że obrócony będzie na dobry cel.

Ostatnio kolportowano po domach książeczkę pod tyt.: **„Cierpienia Chrystusa dla zbawienia ludzkości"** — wydawnictwa **„Poliglot"** w Bydgoszczy — rzekomo na cele misyjne (t. zn. — szerzenie herezji).

Ostrzegamy przed pismami, które nie mają **aprobaty władzy kościelnej**, gdyż nabywanie ich i czytanie jest przez Kościół zakazane.

Świeckość do lamusa

Fatalne skutki szkoły świeckiej

Organ radykałów socjalnych „La Republique", rozżalony na ugrupowania centrowe i prawicowe, że nie pozwoliły utrzymać się u władzy kartelowi lewicy, występuje gwałtownie przeciwko premjerowi Tardieu, że ten w swem expose ani jednem słówkiem nie wspomniał o zachowaniu praw „świeckich", czyli ateistycznego charakteru państwa i nauczania w szkołach państwowych. Każdy premjer dotychczas poczytywał sobie za obowiązek dać takie zapewnienie parlamentowi i opinji publicznej.

La laicite — świeckość — woła rozpaczliwie „La Republique", jest obecnie na indeksie... To samo stwierdza drugi organ masonerji „Ere Nouvelle", określając dosadniej, że p. Tardieu schował „świeckość do lamusa".

Nikt więcej pozatem nie ma z tego tytułu pretensyj do p. Tardieu. Nawet koła liberalne dziś widzą fatalne skutki szkoły bez Boga, co się nazywa pompatycznie „świeckością". **Czterdzieści tysięcy** nauczycieli szkół powszechnych należy do centrali socjalistycznej, **dwadzieścia zaś tysięcy** tych wychowawców młodych pokoleń są to członkowie centrali komunistycznej, stanowiąc bojowe kadry siewców idej bolszewickich nietylko wśród dziatwy, ale i wśród rodziców.

Nic dziwnego, że tego rodzaju rzeczywistość prawdziwym patrjotom francuskim sen z powiek spędza, każe szukać rewizji zasad „świeckich" i poważnie myśleć o powrocie do szkoły Bogu i nauczania religijnego. (KAP).

Zakon Maltański

ma własne przedstawicielstwo przy Watykanie

Wielu ludzi wiedziało dotychczas, że Rzym jest stolicą dwóch panujących: Papieża w Citta del Waticano i króla włoskiego w Kwirynale. Oddawna jednak mieszka w Rzymie, również jako niezależny panujący trzeci jeszcze suweren, — Wielki Mistrz Zakonu Rycerzy Maltańskich.

Almanach Gotajski wymienia go między Luksemburgiem i Meksykiem. Zakon Maltański był założony w w. VII w Jerozolimie, jako stowarzyszenie charytatywne. W czasie wojen Krzyżowych przeorganizowuje się na Zakon Rycerski Johannitów. Po wygnaniu z Ziemi Świętej od r. 1310 — 1522 przenosi się na wyspę Rhodos, a stamtąd na wyspę Maltę, którą im darował Karol V. Tutaj Johannici, późniejsi Kawalerowie Rodyjscy, a ostatnio Kawalerowie Maltańscy, stanowili oddzielne niezależne państewko, a ich Wielki Mistrz nosił tytuł książęcy.

W r. 1798 Napoleon w drodze do Egiptu zajął Maltę, a po nim Anglicy, którzy tam zbudowali swą bazę morską. Dzisiaj Kawalerowie Maltańscy żyją rozproszeni po świecie, zbierając się tylko dla wyboru nowego Wielkiego Mistrza, który mieszka w Rzymie i pozostaje nadal głową niezależnego teoretycznie państewka.

Na tej podstawie w ubiegłym tygodniu zostało wznowione przy Watykanie przedstawicielstwo Zakonu Maltańskiego w osobie posła, księcia Pignatelli. Podobną placówkę Zakon utrzymywał w Wiedniu, gdyż cesarz austrjacki miał tytuł Króla Jerozolimskiego.

Obecny Wielki Mistrz Zakonu, hrabia Galeazzo di Thun-Hohenstein, obchodził w tych dniach 25-lecie swego panowania. Członkami Zakonu Maltańskiego są królowie angielscy, jako obecni władcy Malty i byli niemi carowie rosyjscy, jako „protektorzy" Zakonu. Dzisiaj jest również członkiem Zakonu Mussolini, który przy każdej sposobności występuje z insygnjami maltańskiemi, czemu przypisują wielkie znaczenie polityczne.

Obrazki z życia

ZDZIERACZE PLAKATÓW. — OHYDNE OGŁOSZENIE. — ZARAZY DUCHOWE.

RĘCE MOSKWY

W związku z krucjatą modlitw, do której Papież wezwał cały chrześcijański świat, warszawska Liga antybolszewicka wydała do społeczeństwa wielką odezwę, którą rozplakatowała przed paru dniami na murach.

Przed odezwami gromadziły się tłumy. Lecz niedługo sądzone było odezwom tym wisieć.

Następnego dnia zniknęły one, jakby pod dotknięciem różdżki czarodziejskiej.

Nocą snują się po Warszawie chyłkiem jakieś tajemnicze cienie ludzkie, chciwie rzucają się na każdy plakat o barwach papieskich i zdzierają go pośpiesznie z murów.

Ręce Moskwy pracują.

Uda im się zapewne zedrzeć niejeden arkusz zadrukowany protestem przeciw barbarzyństwu sowieckich bezbożników.

Lecz nie usuną z dusz ludzkich świadomości, że czerwona Moskwa popełnia jedną z najstraszliwszych zbrodni.

ŁAJDACTWO

W „Kurjerze Czerwonym" z d. 13 b. m. na ostatniej stronie znajduje się takie łajdackie ogłoszenie kina „Tęcza":

I Twoja córka
MA KOCHANKA
Młodzież dzisiejsza nurza się w rozpuście, a tęskni do prawdziwej miłości...

Zapytuję, jak powinno być ukarane kino i pismo, które w ten sposób poważyło się napisać o naszych córkach i o młodzieży?

Co na to pan Komisarz Rządu? Co na to młodzież polska? Ciekawiśmy, ile dobrowolnej kary złoży „Kurjer Czerwony" na wpisy dla niezamożnej młodzieży polskiej za nieliczącą się z niczem chęć marnego zysku?

* * *

TAKSÓWKA - UPIÓR

Fantazja współczesnych dodała do kompletu różnych niesamowitości jak „okręt - widmo", czy „zamek strachów", taksówkę - upiora.

Po ulicach miast, po dalekich szosach pędzi auto. Czerwona karoserja lśni krwiożerczo. Światła zgaszone. Auto pędzi szalone i dzikie, zostawiając po drodze zdruzgotane ofiary.

Fantazja ta o tyle jest usprawiedliwiona, że rzeczywiście po naszych drogach pędzą szaleni automobiliści, którzy, nie licząc się z niczem, wpadają na przechodniów.

W tych dniach znaleziono pod Katowicami stygnące zwłoki robotnika, przejechane przez takiego zbrodniczego automobilistę. Zabity osierocił żonę i czworo dzieci. Zbrodniarz uszedł bezkarnie.

Historja opowiada, że w średniowieczu opanowywał ludność szał tańca. Wybiegano na ulice miast i wirowano do upadłego.

Zdaje się, że ludzkość bynajmniej nie uodporniła swego organizmu psychicznego na różne zarazy duchowe.

Dancingomanja, szał widowisk sportowych — oto dwie odmiany nowoczesnej psychozy, które zgarniają nietylko złoto z kieszeni, ale zdrowie i życie.

ŻYCIE GOSPODARCZE

OSOBLIWY ODCZYT O GDAŃSKU

DR. WAGNER O POŁOŻENIU GOSPODARCZEM W. MIASTA.

Dr. Wagner, zajęty w urzędzie prasowym Wolnego Miasta Gdańska, wygłosił tam wykład o położeniu gospodarczem Gdańska. Wykład ten, owiany typowym pruskim szowinizmem, fałszuje najoczywistsze dane i w sposób niezgodny z prawdą wysnuwa wnioski.

Według prelegenta, budowa portu w Gdyni zagraża bytowi gospodarczemu Gdańska. Wprawdzie obrót towarów podniósł się z 2 miljonów ton przed wojną na 8 milj. ton, jednakże wywożony towar jest małowartościowy i tego rodzaju, że Gdańsk ma z niego mniejsze (?) korzyści, niż poprzednio z dwóch miljonów ton. Natomiast Polska kieruje wszystkie bardziej wartościowe transporty na Gdynię. Dalej, niewspółmierność pomiędzy importem i eksportem jest katastrofą dla Gdańska, gdyż na trzy okręty, które przychodzą do Gdańska, dwa odchodzą próżne.

Skargi Gdańszczan w Lidze Narodów pozostają bez skutku i kończą się zwykle zaleceniem, aby strony porozumiały się bezpośrednio. To też tęsknota do połączenia się z niemiecką ojczyzną opanowała każdego obywatela Gdańska bez różnicy przekonań partyjnych. Dla każdego z nich jakiekolwiek bliższe połaczenie Gdańska z Polską jest rzeczą wykluczoną. Wszyscy gdańszczanie są przekonani, że obecny stan jest tylko przejściowy (?!) i pracują nad tem, by możliwie rychło nadszedł czas, aby piękny Gdańsk został z powrotem przyłączony do swej niemieckiej ojczyzny.

Minister Kuhn

na M. W. K. T. w Poznaniu

Celem zapoznania się ze stanem prac przygotowawczych do Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki przybył do Poznania minister komunikacji, inż. Alfons Kühn.

Po powitaniu wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu Wystawy złożył Naczelny Dyrektor, prof. Stefan Ropp.

W sprawozdaniu swem p. Ropp przedstawił zebranym to, co dotych czas zrobiono w sprawie organizacji, a następnie podał wyniki prac.

Jako pierwszy w dyskusji nad sprawozdaniem zabrał gos. p. minister Kühn i w dłuższem przemówieniu, opierając się na faktach podanych w sprawozdaniu, wyraził najpierw swoje uznanie organizatorom wystawy za ogrom prac, dokonanych w ciągu tak krótkiego okresu przygotowawczego, następnie stwierdził, jako minister najbardziej zainteresowany w wystawie, że posiada całkowitą ufność w udanie się wystawy, do której odnosi się jaknajprzychylniej, uznając ją za celową i potrzebną w dalszej akcji propagowania państwa polskiego zagranicą.

ZE ŚWIATA

HISTORJA „LISTÓW ŁAŃCUCHOWYCH"

LAUREATKA NAGRODY NOBLA O GŁUPIM ZABOBONIE.

Ukazujące się w naszych czasach t. zw. listy łańcuchowe, przesyłane z miejsca na miejsce mają swą historję.

Było to w r. 745. W Rzymie rządził Papież Zacharjusz, który postawił w stan oskarżenia dwóch braci zakonnych za rozpowszechnianie listu, który jakoby miał spaść z nieba w Jerozolimie. List ten przesyłany z rąk do rąk przewędrował przez szereg miejscowości i doszedł nakoniec do Rzymu. Tu za rozpowszechnianie jego oskarżył Papież winnych, którym zarzucił, że są bezwątpienia ludźmi niepoczytalnymi i postępują jak dzieci bezmyślne.

Po trzech posiedzeniach sądu zapadł wyrok, orzekający, że winni mają być zamknięci w klasztorze dla odbycia pokuty, a pisma przez nich rozpowszechniane, należy zamknąć do archiwum, dla wiecznego wstydu winnych.

Pomimo takiego wyroku niejednokrotnie później pojawiały się jeszcze takie listy tak, że cesarz Karol Wielki był zmuszony wystąpić przeciwko temu ze specjalnym zakazem.

Oto, co pisze w tej kwestji wielka szwedzka powieściopisarka, Sigrid Undset, laureatka nagrody Nobla.

— Mogę nerwowe ofiary tych „listów" pocieszyć, że ja sama przerwałam około 20 takich łańcuchów listów i nie spotkało mnie z tego powodu żadne nieszczęście, o ile nie można nieszczęściem nazwać otrzymanie nagrody Nobla. Przypominam sobie, że właśnie rankiem tego samego dnia, gdy mi tę nagrodę przyznano, podarłam jeden z takich listów na sto kawałków i rzuciłam do kosza.

— Nie mogę zrozumieć, jak ludzie mogą na takie idjotyzmy poświęcać czas i pieniądze. Byłoby dobrze, gdyby tych, którzy tego rodzaju listy posyłają, skazywano na grzywnę pieniężną na subsydja i budowę lecznic dla nerwowo i umysłowo chorych, t. j. na ofiary tego szkodliwego i głupiego zabobonu.

„Uregulowany" człowiek

czyli humor w nieszczęściu

W okresie katastrofalnego krachu na giełdzie amerykańskiej wielu miljonerów w ciągu kilku dni, a nawet godzin, straciło cały swój majątek.

Do takich należał słynny komik amerykański, Eddie Cantor, który mimo swego komizmu i miljonów, zdobytych na scenie i swych wydawnictwach, jest człowiekiem doskonale „uregulowanym" i dostosowywującym swą stopę życiową do warunków, w których się znajduje.

Jednego dnia stracił wszystko. Nie stracił jednak swego zwykłego humoru i dzisiaj w dalszym ciągu zbiera od początku swe przyszłe miljony.

W ów fatalny dla niego dzień przyszedł, jak zwykle, do jednego z luksusowych barów na Wall-Street. Co kilka minut badał komunikaty giełdowe i widział, jak fortuna jego zamienia się w gruzy.

Odpowiednio do tego modyfikował swój lunch.

— Garson! — zawołał — zanim mu przynieśli pierwsze danie — dzisiaj bez pstrągów.

Za kilka minut: — Nie wydawajcie kurcząt.

Później: — Owoców nie będę jadł.

Wreszcie: — Dziękuję za cygaro.

— Cóż więc pan sobie życzy na dzisiaj?

— Proszek chininy.

To mu zmniejszyło gorączkę i dodało sił do dalszej pracy.

Oficjalne notowania

Złoty na giełdzie berlińskiej

Wobec bliskiego podpisania umowy handlowej polsko - niemieckiej, giełda berlińska ma zamiar wprowadzić oficjalne notowania złotego. Oprócz kursu urzędowego będą podawane notowania wypłat na Warszawę, Poznań i Katowice.

Równocześnie ma być zniesiona półurzędowa komisja dewiz wschodnich, która jest przeżytkiem z czasów inflacji w Niemczech, a utrzymanie jej zawdzięczać należy tylko trwaniu wojny celnej z Polską.

Równocześnie koła giełdowe w Berlinie domagają się pewnych technicznych ułatwień ze strony Banku Polskiego, mających na celu ujednostajnienie notowań giełdowych (Gb.).

Bank samochodowy

Zakłada General Motors w Polsce

W kołach finansowych obiega pogłoska, że amerykański koncern automobilowy General Motors zamierza założyć w Polsce bank o kapitale zakładowym 250 tys. dolarów, mający na celu finansowanie handlu automobilami na raty.

Ministerstwo skarbu miało podobno już udzielić zezwolenia na założenie takiego banku.

Odroczenie

rokowań węglowych polsko - angielskich

Rokowania węglowe polsko - angielskie zostały odroczone, przyczem nie ustalono jeszcze terminu kiedy będą one wznowione.

Powodem tego jest nieprzyjęcie w Londynie przez Izbę Gmin ustawy węglowej, która przewidywała utworzenie syndykatu węglowego, albowiem tylko taki syndykat, centralizujący interesy wszystkich kopalń, mógłby prowadzić wiążące rokowania z polskim przemysłem węglowym.

Wzmożenie zaufania

do obrotu czekowego w Polsce

P. K. O. komunikuje, że w myśl obowiązujących przepisów, właściciel konta czekowego może niem dysponować tylko w granicach stanu wykazanego w ostatnim wyciągu kontowym.

Wobec stwierdzenia, że powyższe przepisy nie są przez wszystkich uczestników obrotu czekowego ściśle przestrzegane. Pocztowa Kasa Oszczędności zawiadamia, że począwszy od dnia 1 marca 1930 r. czeki kasowe niewypłacone z powodu braku pokrycia będą, jak i dotychczas, natychmiast zwracane okazicielowi, zaś czeki przekazowe i przelewowe będą zwracane w tym samym dniu osobom, które je nadesłały do P. K. O. Natomiast konta czekowe tych właścicieli, którzy wystawiają czeki bez pokrycia zostaną zamknięte.

NOWE MOŻLIWOŚCI HANDLOWE

NICARAGUA — JAKO NOWY RYNEK EKSPORTOWY.

Nicaragua jest jedną z najznaczniejszych i najkulturalniejszych rzeczypospolitych Ameryki Środkowej. Dzisiejsze położenie kraj zawdzięcza rządowi, który już przez cały szereg lat kieruje nawą państwową, prowadząc w stosunku do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej nadzwyczaj przyjazną politykę, co wpływa bardzo dodatnio na stale podnoszące się życie gospodarcze kraju; nic więc dziwnego, że państwo rozwijające się wśród tak pomyślnych okoliczności, kroczy raźno naprzód, zastosowując się do ducha cywilizacji europejskiej.

Na szczególną uwagę zasługują spławne drogi wodne tak na rzece San Juan jak i na jeziorach rozrzuconych od oceanu Atlantyckiego aż w głębię kraju do podnóża Kordyljerów, gdzie znajduje się stolica państwa Managua.

Pola cukrowej trzciny, zielone plantacje kakaowe, obszerne plantacje bananów, — oto krajobraz Nicaraguy. — Lasy dziewicze, pokrywają wielkie przestrzenie wnętrza kraju, gdzie napotyka się drzewa luksusowe, jak heban, mahoń, cedr, kauczuk, drzewa barwikowe i inne. Wzdłuż wybrzeża Oceanu Spokojnego wznoszą się wysokie Andy z plantacjami kawy, która dojrzewa tylko w okolicach wzgórz o umiarkowanym klimacie. Tamże znajdują się kopalnie miedzi. Tutaj także projektowana jest budowa kanału Nicaraguańskiego, który nietylko ma stanowić jakby odciążenie dla kanału Panamskiego, lecz ma także skrócić drogę dla żeglugi od północy o kilka dni.

Miejmy nadzieję, że interesy Polski z Nicaraguą zbliżą kraje do siebie. Szczególnie młodzi, przedsiębiorczy handlowcy mieliby duże pole działania, gdyby rozpoczęli systematyczną pracę zbliżenia obu państw, na podłożu, przedewszystkiem handlowem.

Gdynia — Ameryka

Nowa linja okrętowa polsko-duńska

W dniu 14 b. m. powrócił z Kopenhagi Dyrektor Departamentu Morskiego Ministerstwa Przemysłu i Handlu Inż. T. Nosowicz, który jeździł tam z ramienia Rządu, dla sfinalizowania umowy z Duńskiem Towarzystwem Okrętowem "The East Asiatic Company Ltd." a Tow. P. P. Żegluga Polska — na uruchomienie polskiej regularnej linji okrętowej pomiędzy Gdynią a portami Ameryki Północnej pod firmą: „Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe" (linja Gdynia — Ameryka)

Ostateczne podpisanie umowy nastąpiło w Kopenhadze w dniu 11 b. m.

Na zasadzie powyższej umowy udział P. P. Żeglugi Polskiej z Polskiem Transatlantyckiem Towarzystwem Okrętowem wynosi 52 i pół proc., udział zaś duński — 47 pół proc.

Towarzystwo to uruchamia linję okrętową pod polską banderą pomiędzy Gdynią a portami Kanady i New-Yorku. Pierwszy okręt powyższej linji pod polską banderą wyruszy przypuszczalnie w ostatnich dniach r. b.

GIEŁDA

WALUTY I DEWIZY

Dolary Stan. Zjedn. 8.892—8.888; Gdańsk 173.82—172.96; Londyn 43.48 —43.27 i pół; Nowy Jork 8.926—8.886; Paryż 35.00—34.83; Praga 26.49—26.37; Szwajcarja 173.05—172.19; Włochy 46.87—46.64.

Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8.90. Rubel złoty — 4.67. Gram czystego złota — 5.924.

PAPIERY PROCENTOWE

4 proc. poż. inwestyc. 128.50—128.00; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 75.00; 6 proc. poż. dol. 74.25 (w proc.); 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.).

AKCJE

Bank Polski 168.25—168.50—168.00; Bank Zw. Sp. Zar. 78.50; Spiess 103.00—103.50; Węgiel 52.00; Starachowice 21.25.

Z pożyczek państwowych słabsza 4 proc. premjowa inwestycyjna. Dla akcyj tendencja niejednolita, obroty bardzo małe.

GIEŁDY ZBOŻOWE

w Warszawie

Żyto Standart 17.00—18.00; Pszenica 34.00—35.00; Owies jednolity 16.50—17.50; Jęczmień na kaszę 18.00—19.00; jęczmień browarn. 22.00—24.00; Mąka pszenna luksusowa 67.00—70.00; Mąka pszenna 0000 57.00—60.00; mąka żytnia pg. przepisu 33.00—34.00.

we Lwowie

Pszenica krajowa dworska 35.25—36.25; pszenica krajowa zbiorowa 32.25—33.25; Żyto małopolskie 18.00—18.50; Owies małopolski 16.00—16.50; Hreczka 23.00—24.00; Mąka pszenna 65 proc. 59.00—60.00; mąka żytnia 70 proc. 35.00—36.00.

KILKOMINUTOWY ROK

NA MARGINESIE WSPÓŁCZESNYCH REKORDÓW SZYBKOŚCI

Dzisiaj wszystko prześciga się wzajemnie, a ideałem techniki współczesnej jest wyeliminowanie czasu i przestrzeni z życia ludzkiego, a przynajmniej zredukowanie ich do minimum.

Niedawno Henryk Segrave pobił rekord światowy szybkości samochodowej, osiągając na swej „Złotej Strzale" 231 mil na godzinę. W najbliższych tygodniach inny angielski automobilista, Kaye Don, zamierza i ten rekord pobić. Jego „Srebrna Kula", maszyna o sile 4000 HP jest już gotowa. Technicznie wszystko przemawia za tem, że będzie mogła wziąć tempo 250 mil na godzinę, czyli 402,33 klm. (Segrave — 372 klm.), t. j. 4 mile (6,44 klm.) na minutę.

Oczywiście będzie to pożeranie przestrzeni skokami. Jedyną trudnością w osiągnięciu szybkości jest wątpliwość, czy organizm ludzki wytrzyma tę próbę. To też Kave Don ćwiczy się i trenuje, by być panem swej głowy, serca, nerwów, płuc i mięśni, zanim wystąpi do próby na słynnej drodze w Daytona Beach (Floryda).

Rekordy obecne są przygotowaniem do normalnych warunków życia w przyszłości. 400 kl. na godzinę będzie za lat 50 zwykłą normą komunikacyjną, tak jak przed wprowadzeniem kolei i samochodów konne „kurjery pocztowe" biły współczesne rekordy szybkości, dzisiaj już nie brane pod uwagę.

Dojdzie wkońcu do tego, że na co trzeba było przedtem całego roku, wykonane będzie w ciągu kilku zaledwie minut.

PSYCHOLOGJA POLSKIEGO KATOLICYZMU LUDOWEGO WE FRANCJI

FATALNE WARUNKI PRACY DZIEWCZĄT. — BEZKARNE A POWSZECHNE GWAŁCENIE POLEK. — PRETENSJE KONKUBINATÓW DO MIANA MAŁŻEŃSTW PRAWDZIWYCH.

17) Specjalne stowarzyszenie pań pod nazwą „La protection de la jeune fille" (Opieka nad dziewczętami) stara się zapobiec demoralizacji, na wszystkich ważniejszych stacjach są panie - opiekunki, są ustalone listy hotelów, aby dziewczęta te nie były wciągane w rozpustę przez przygodnych „opiekunów" lub wprost wprowadzane do lupanarów.

Wyobraźmy więc sobie nasze dziewczęta, pozbawione opieki rodzinnej i kapłańskiej lub mogące korzystać z niej w stopniu śmiesznie małym, mające nieraz słabe uświadomienie narodowe, moralne i religijne, wystawione na tyle pokus i tak spragnione własnego ogniska, a zrozumiemy całą grozę ich położenia pod względem moralnym.

Nie wyliczyłem jednak wszystkich okoliczności ułatwiających rozpustę. Brak mieszkań po wsiach jak zwłaszcza po osadach fabrycznych doprowadza do skandalicznych stosunków. Jest to znakomite usprawiedliwienie konkubinatów, bo dokąd pójdzie biedna dziewczyna? Co prawda mogłyby dziewczęta mieszkać razem, ale to jakoś nie trafia do przekonania. Właśnie mężczyzna potrzebuje aby miał czyste mieszkanie i porządne jedzenie, więc dziewczyna przy nim wyżyje, póki będzie mu się podobała.

Bezbożność wielu Polaków sprawia, iż żadnych skrupułów nie mają w gwałceniu lub uwodzeniu dziewcząt i porzuceniu ich potem.

Brak mieszkań lub nadmierna chęć oszczędności sprawia, iż rodziny odnajmują kąt w pokoju swym obcym. skutki tego są jasne. Po fabrykach wreszcie pomieszanie płci, wielka niekiedy nagość przy pracy, zły przykład rozpustnych dziewcząt wytwarzają niesłychaną atmosferę demoralizacji i wkońcu przyzwoite dziewczęta padają ofiarą uwodzenia lub nawet gwałtu.

Gwałcenie dziewcząt polskich we Francji jest faktem stwierdzonym, którego rozpowszechnienia określić niepodobna, ale który jest dość znaczny, aby postawić sprawę na porządku dziennym.

Gwałcą „patronowie", gwałcą towarzysze pracy, Polacy, Moskale i t. p. jako wspólne dobro. Polka jest uważana za bezsilną ofiarę, bez opieki prawnej, niezdolną do obrony, więc którą można bezkarnie gwałcić, jeśli nie chce dobrowolnie się oddać. Trzeba wiedzieć, iż dziewczęta polskie same usprawiedliwiają tę opinję: uważają się za opuszczone, bez obrony, więc skazane na uwodzenie lub gwałt. W dodatku trudno dowieść, wstyd nie pozwala tej sprawy podnieść. opinja zaś ujemna o Polkach czyni w tych warunkach dochodzenie sądowe beznadziejnem. O tem, że ma prawo w obronie swego honoru nawet zabić gwałciciela dziewczyna polska nie wie, zresztą gwałt może nastąpić nagle, bez możności obrony.

Jak wcześnie następuje demoralizacja u dziewcząt polskich, świadczy niedawny fakt 16-letniej Polki do połogu w szpitalu w Meaux, która jak mi mówiła już blisko dwa lata żyje ze swym „przyjacielem", a która dotąd nie mogła wyjść za mąż, bo była na to „za młoda"; rodzina jej rozjechała się po całej Francji, zostawiając ją „mężowi". Wogóle rozprzężenie rodziny polskiej we Francji da się niestety, zauważyć: żony opuszczają mężów i uciekają z innymi lub naodwrót. Jest także dużo żon w Polsce opuszczonych przez swych mężów we Francji; dużo też mężów we Francji skarżących się na rozpustę ich żon w Polsce.

Trudność otrzymania papierów ślubnych na skutek wielkiego biurokratyzmu lub opieszałości przyczynia się też do rozwoju konkubinatów. Bo dla dobra imienia polskiego mogę zaznaczyć, iż wiele konkubinatów polskich pragnie uregulowania ich pożycia, by nie żyć „jak zwierzęta". Opinja w kraju winna wywrzeć nacisk na odpowiednie czynniki, żeby pod tym względem przyśpieszyć formalności. Szczyt komplikacyj następuje, gdy młodzi Polacy i Polki wyjeżdżają z kraju za fałszywemi paszportami — co jak z mojej praktyki wynika zdarza się dość często, potem zażywają wolności we Francji, żyjąc „na wiarę", przyczem dzieci zapisywane są to na prawdziwe, to na fałszywe nazwisko rodziców. Miałem kilka takich spraw, szczególniej jedna się wlokła przeszło rok, nim się udało przeprowadzić regularyzację.

Cechą charakterystyczną konkubinatów polskich, mających pewną trwałość, jest ich widoczna pretensja do tytułu małżeństwa i do prawa przystępowania do Sakramentów, o co przedewszystkiem upominają się „żony", czasami i „mężowie". Ten tytuł „mąż" i „żona" w odniesieniu do konkubinatów naprawdę istnieje i z tem trzeba się liczyć w duszpasterstwie, aby uniknąć fatalnych nieporozumień. Tak raz w więzieniu w Meaux zamknięto pewien konkubinat polski za czynny udział po pijanemu w walnej awanturze. Otóż zauważyłem jak ona mi stale mówiła „mąż mój" i gdy ostro przeciwko temu zaprotestowałem, przestała tak mówić, bojąc się, bym nie porzucił ich sprawy. Innym razem jeden Polak prosił mnie, bym odwiedził jego chorą „żonę" w szpitalu w Meaux; myślałem, że szło o prawdziwą żonę, a ponieważ wszystkich chorych polskich już obszedłem, więc zastanawiałem się o kim mówi.

Ks. JULJAN UNSZLICHT. (C. d. n.).

KULTURA I SZTUKA

WŚRÓD WYDAWNICTW

W N-rze 10-ym „Bluszczu" zwraca uwagę artykuł wstępny, dowodzący konieczności uzdrowienia życia politycznego przez kobiety. W dziale literackim spotykamy poezje Z. Rościszewskiej, feljeton M. H. Szpyrkówny pt. „Inne dusze", poddający rewizji nasz stosunek do zwierząt.

W dziale praktycznym artykuł W. Borudzkiej „Prawo kobiety do snu".

Dodatek „Kultura Ciała" zawiera bogato ilustrowane artykuły: „Brzydota jest chorobą" dr. J. Świtalskiej, „Kształt stopy nowoczesnej człowieka" Dr. A. Klęska, „Sen ważnym czynnikiem urody" Dr. J. S., Feljeton „Sceptyczka" Well, „Co to są hormony" przez Dr. J. Śmiarowską oraz odpowiedzi redakcji o sprawach kosmetycznych.

Nr. 5-ty dwutygodnika **„Dziecko i Matka"** porusza m. in. zagadnienia: „Ojciec i dziecko" J. Prażmowska, „Humor jako środek wychowawczy" J. Beaupre, „Jak układać jadłospis dziecka" M. Morzkowska, „Jak uchronić niemowlę od odparzeń?" dr. H. Weismann, „Płonica" dr. M. Biehler.

Generał Camon. Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom.

Studjum strategiczne z francuskiego przełożył **Józef Andrzej Teslar.** Warszawa, 1930. Cena 3.50 zł.

Generał Camon, wybitny pisarz wojskowy francuski, znany i u nas z kilku przekładów, poświęca się specjalnie zgłębianiu i oświetlaniu taktyki napoleońskiej.

Wojskowy Instytut Naukowo - Wydawniczy wydał przed kilku dniami tę pracę w polskim przekładzie pióra mjr. Józefa Andrzeja Teslara p. t. „Zwycięski manewr marszałka Piłsudskiego przeciw bolszewikom". Praca gen. Camona dzieli się na dwie części. W pierwszej autor podaje zwięzłą historję manewru marsz. Piłsudskiego, rozpatrywanego wyłącznie ze stanowiska strategicznego. Część druga jest rozbiorem krytycznym tego manewru. Celem jak najwszechstronniejszego ujęcia tych wniosków generał Camon zestawił w tej części manewr marszałka Piłsudskiego z różnemi napoleońskiemi manewrami na tyły nieprzyjaciela.

Polak

członkiem towarzystwa im. Petöfiego.

Węgierskie Towarzystwo im. Petöfiego w Budapeszcie, którego zadaniem jest krzewienie kultu Petöfiego, największego poety węgierskiego i wogóle literatury węgierskiej, wybrało na walnem zgromadzeniu dnia 8-go marca na członka zagranicznego p. Adama Kozłowskiego, prof. gimnazjalnego w Piotrkowie, który, władając świetnie językiem węgierskim, przetłumaczył wiele utworów z literatury węgierskiej tak prozą, jak i wierszem.

Członkami Tow. im. Petöfiego byli również Antoni Lange i Bolesława Jaroszewska.

Cenzura

filmowa w Australji.

Cenzura filmowa w Australji jest niezwykle surowa. Tak naprz. zabrania ona wyświetlania scen, przedstawiających oszukańczą grę w karty, akty podpalania i kradzieży. M. in. uznano za niemoralny i zabroniono wyświetlać filmu, przerobionego ze sztuki: „Proces Mary Dugan".

Pogrzeb

Alojzego Jiraska.

Uroczysty pogrzeb zmarłego wielkiego pisarza czeskiego Alojzego Jiraska, wyznaczony został na niedzielę, 16-go b. m. na godz. 10 rano. Poseł Rzeczypospolitej w Pradze dr. Grzybowski przesłał Ministerstwu Oświaty, w związku ze śmiercią Jiraska, wyrazy współczucia.

Opera za 3 grosze

Awantury i zakaz policji.

Z powodu wystawienia w Teatrze w Salzburgu sztuki p. t.: „Opera za trzy grosze" przyszło dn. 11 b. m. w czasie przedstawienia oraz przed teatrem do burzliwych demonstracyj między przeciwnikami a zwolennikami sztuki. Wywiązała się gwałtowna bójka, której położyła kres policja przez rozpędzenie walczących kastetami. Dyrekcja policji zakazała dalszych przedstawień „Opery za 3 grosze".

Radjo

RADJOSTACJE W AMERYCE

Amerykańskie źródła statystyczne wykazują ciągły przyrost działalności radjonadawczej tamtejszych stacyj. Największy okręg środkowo-zachodni t. zw. Midle - Western Distrikt, liczy w obecnej chwili 155 radjostacyj z ogólną ilością 325,26 kilowatów (w listopadzie 1928 r. było 152 stacje o 156,01 kilowatach mocy). W całych Stanach Zjednoczonych radjofonja liczy 1155,34 kilowatów, podczas gdy w r. 1928 liczyła tylko 591,55 kw.

Całe Stany Zjednoczone są podzielone na pięć okręgów radjowych, którym przydzielono 90 fal różnej długości. Prócz tego osiem wolnych fal dano dla wszystkich radjostacyj w pięciu różnych okręgach. Miasto Nowy Jork samo jedno liczy w swoim obrębie 55 stacyj i pod tym względem zajmuje czołowe miejsce. Zkolei 48 stacyj znajduje się w stanie Pennsylwania, 40 w Illinois i 33 w Texas. Naogół jednak liczba radjotelefonicznych stacyj w Stanach Zjednoczonych w obecnej chwili wynosi już tylko 594, podczas gdy w r. 1927 wynosiła 733. Odkąd Federal Radio Commision objęła nadzór nad radjofonją amerykańską, zaczęła się redukcja stacyj zbytecznych. Około 100 stacyj nadawczych kazano się połączyć i porozumieć się z sobą co do godzin nadawania audycyj. W ostatnim czasie udzielono fabrykom tylko 16 pozwoleń na posługiwanie się radjem dla reklamy, a w pięciu tylko wypadkach pozwolono na budowę nowych stacyj.

Program Polskiego Radjo na poniedziałek, dnia 17-go b. m.:

STAŁE AUDYCJE: Sygnał czasu *11.58 i 19.58* na wszystkie stacje. W Warszawie: *13.10* komunikat meteorologiczny, *15.00* kom. gospodarczy.

WARSZAWA: *12.10—13.10* Koncert gramof. *15.00* Odczyt dla maturzystów Witold. *16.15* Program dla dzieci. *16.45—17.15* Muzyka gramof. *17.15* Lekcja francuskiego. *17.45* Muzyka lekka. *19.25* Pogawędka techn. *20.05* Feljeton muz. *20.30* Operetka Taniec Szczęścia. *22.00* Feljeton p. t.: O człowieku, który zrobił pieniądze nie tam, gdzie chciał. *22.25* Ostatnia fala. *23.00—24.00* Muzyka salon.

KRAKÓW: *15.00—15.40* Transm. z Warsz. *16.15—16.45* Program z Warsz. *16.45—17.15* Koncert gramof. *17.15—17.40* Lekcja franc. *17.45* Muzyka lekka. *19.25—19.50* Najnowsze wydawnictwa. *20.05—20.30* Odczyt p. t.: Filozofja Trentowskiego, jako czynnik Odrodzenia narodowego. *20.30* Operetka z Warszawy. *22.00—23.00* Feljeton z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka z Warsz.

POZNAŃ: *13.05—14.00* Koncert gramof. *16.50—17.10* Odczyt p. t.: Sławne Polki. *17.10—17.30* Lekcja szach. *17.30—17.45* Odczyt p. t.: Trzydziestolecie Związku Kat. Tow. Rob. Polski. *17.45—18.45* Koncert instrument. - wokalny. *18.55—19.05* Pogadanka lotnicza. *19.05—19.30* Audycja humor. *19.30—19.50* Silva rerum. *19.50—20.10* Odczyt p. t.: Rośliny czarodziejskie. *20.10—20.30* Odczyt p. t.: Wersal. *20.30—21.30* Jazz na dwa fortepiany. *21.30—22.00* Interludjum muz.

KATOWICE: *12.05—13.00* Koncert gramof. *16.45—17.15* Koncert gram. *17.15—17.45* Radjoamator śląski. *17.45—18.20* Uroczystości dziesięciolecia Tow. Śpiewaczego im. Ks. Damrota. *18.20—18.45* Intermezzo muz. *18.45—19.05* Rozmaitości. *19.05—19.30* Budujemy własne zacisze domowe. *19.30—19.55* Wiadomości z gramat. jęz. polskiego. *20.05—20.30* Odkrycia, zdarzenia, ludzie. *20.30—22.00* Operetka z Warsz. *22.00—22.15* Feljeton z Warsz. *23.00* Odczyt w jęz. franc. p. t.: L'eglise Catholique en Pologne.

WILNO: *12.05—13.10* Muz. popul. *15.00—15.45* Transm. z Warsz. *16.15—17.00* Audycja pośw. Debussy'emu: 1) Debussy — Nokturn: a) Chmury, b) Święta. 2) Debussy — Preludjum Popołudnie fauna. *17.00—17.15* Kom. Akad. Koła Misyjnego. *17.15—17.40* Bajeczki dla dzieci. *17.45—18.45* Recital wiolończ. Alberta Katza. *18.45—19.25* Aud. literacka Rozbitkowie w przystani. *19.25—19.40* Lekcja włoskiego. *19.40—19.55* Lekcja niemieck. *20.05—20.30* Malarstwo figuralne Śleńdziński. Kulesza i Kwiatkowski. *20.30—23.00* Transm. z Warsz. *23.00—24.00* Spacer detektorowy.

LWÓW: *12.05—13.10* Koncert gramofonowy. *17.45* Muzyka z Warsz. *18.45* Rozmaitości. *19.25—19.50* Najnowsze wydawnictwa. *20.05—20.30* Odczyt p. t.: Filozofja Trentowskiego, jako czynnik odrodzenia narodowego. *20.30* Operetka z Warsz. *22.00—23.00* Feljeton i kom.

ZAGRANICZNE: *17.30 Rzym.* Recital pianisty Rodolfa Caporali. *20.00 Hamburg.* Proces Struensee — słuch. *20.00 Bern.* Monsieur et Madame de Nice — operetka. *20.25 Królewiec.* Die Gärtnerin aus Liebe—opera Mozarta. *20.30 Medjolan.* Tosca. *21.02 Rzym.* Niebieski Mazur — operetka Lehara. *21.30 Budapeszt.* Recital Beli Bartoka.

RADY STAREGO LEKARZA

LECZENIE ALKOHOLIKÓW. — ODMROŻONY NOS. — DZIECI NA SŁOŃCU.

Na szereg zapytań, które otrzymała nasza redakcja, w jaki sposób można leczyć nałogowych alkoholików, donosimy, że dotychczas jeszcze nie wynaleziono lekarstwa, mogącego obrzydzić używanie alkoholu, względnie wyleczyć z tego nałogu.

Jedyny skuteczny sposób — to umieszczenie alkoholika w sanatorjum, gdzie pod troskliwą opieką lekarza chory zostaje izolowany zupełnie od styczności z trunkami. Taka izolacja musi trwać przynajmniej sześć miesięcy, przyczem konieczne jest zastosowanie szeregu zabiegów natury moralnej. Po wyjściu nie wolno pacjentowi bezwarunkowo skosztować ani kropli alkoholu, gdyż może nastąpić niebezpieczna recydywa. Taki zakład znajduje się w Tarnowskich Górach, prowadzony wzorowo przez OO. Kamiljanów.

... W zimie nie należy zasłaniać nosa na powietrzu. Podczas mycia lepiej nosa nie zwilżać, natomiast co parę dni zmywać go ciepłą wodą. Należy unikać wiatru, który, uderzając w nos odmrożony, jest dlań szkodliwy. Po powrocie do domu, a także i podczas pobytu w domu nakładać na nos kawałek waty poprzednio umoczonej w benzynie. Ten okład trzymać 5 do 10 minut. Następnie natrzeć nos lekko 5-o procentową wazeliną kamforową. Na noc wysmarować nos maścią cynkową, do której domieszać 5 proc. ichtjolu i 10 proc. kamfory. Z nastaniem pory letniej należy odmrożony nos hartować. Odbywa się to w następujący sposób: przykłada się do nosa kawałek waty, zanurzony w gorącej wodzie i trzyma się ten okład pół minuty, następnie przykłada się watę, umoczoną w wodzie zimnej. Zmiana ta powtarza się trzy razy, ostatni okład ma być zimny. Wychodzenie na powietrze z nosem wilgotnym jest niebezpieczne.

... Przy wywożeniu dzieci w wózkach na słońce, należy unikać przykrywana ich białemi kołderkami, które odbijają promienie słońca w oczy, co może spowodować nawet choroby oczu. Lepsze jest przykrycie ciemniejsze.

BOLESŁAW SZCZEPKOWSKI

LUDZIE I BESTJE

POWIEŚĆ

5)

Wkrótce po wybuchu wojny pozycja Grzywacza w oczach teścia urosła jeszcze bardziej, a stało się to głównie dlatego, że Grzywacz zawsze wcześniej wiedział o wszystkiem, co się dzieje w świecie, aniżeli wszyscy razem wzięci gospodarze Starej Wólki. Wiadomo przecież, kolej żelazna wiedzie w świat daleki, kto przy niej siedzi, ten też — zdaniem starego — prędzej i lepiej może się dowiedzieć, co się w tym świecie dzieje, aniżeli człowiek, który od kolei jest odsunięty, mieszka od niej zdala, zajęty gospodarstwem. Zresztą Grzywaczowie żyli w zgodzie i bojaźni Bożej, nie opuszczali ani jednej niedzieli w kościele, dzieci chowały im się zdrowo, dobytku przybywało, a i na renomie wśród chłopstwa dróżnikowi stale przybywało, nic zatem dziwnego, że wszystko tak się składało, że Ślaz mógł był się przekonać do swego zięcia, a nawet więcej, nabrać dla niego wkońcu niebylejakiego respektu i przywiązania.

Grzywacz był człek spokojny, nikomu nie wadził, w spory żadne z nikim nie się nie wdawał, waśni nie lubił, zawsze z drogi każdemu ustąpił. W dyskursach wszakże z mieszkańcami Starej Wólki nie dał się nigdy zbić z tropu, nikomu przewodzić, nikt go nigdy w kozi róg nie zapędził, zawsze jego było na wierzchu, chociażby niewielki miało ono sens w samej rzeczy. Dróżnik zdawał sobie sprawę z tego, iż on jeden jest źródłem informacyj dla Starej Wólki, od niego jedn go mogą się gospodarze starowolscy czegoś ciekawego dowiedzieć, a w jeszcze większą ambicję [illegible] go i to także, że niekiedy sam proboszcz chętnie nadstawiał ucha wiadomościom, które Grzywacz do Starej Wólki znosił.

Bywało czasami po nabożeństwie zatrzyma się z babą Bartłomiej Grzywacz przed kościołem, a tu ci już około niego gromada chłopów ciekawa nowinek. Grzywacz tylko wysunie nogę jedną naprzód, tę na którą kuleje, głowę nieco zadrze dla większej fantazji, ręce w kieszenie wsadzi i uśmiecha się tajemniczo. Dopiero kiedy proboszcz się zjawia, ręce z kieszeni przystojnie wyjmie, stanie nieco inaczej, fantazji jednak nie traci, ale i owszem, towarzyszy mu ona przez cały czas, jak długo w Wólce przebywa.

— Cóż tam nowego, Bartłomieju? — dopytuje proboszcz.

— A no... — zaczyna Grzywacz i oczy mu gdzieści w błękit lezą dla większego namysłu, —niedobrze je.... Tylko jeden pociąg jadzie tero na dobę... Naczalstwo przykazało pilnować toru bez dzień i bez noc...

— A tak nic więcej nic słyszeliście? — pyta proboszcz.

— Siłam słyszoł... Niemców, na ten przykład, wiela ciągnie w nasze strony. I różne narody idom ś nimi...

Którejś niedzieli Grzywacz przyniósł nowinę, że front jakoby miał być przełamany i że wojna toczy się ze zmiennem szczęściem w otwartem polu. Wiadomość ta mocno zajęła i strapiła proboszcza, to też dopytywał bardzo troskliwie Grzywacza o wszystko, co i jak i skąd dowiedział sie o tem. To znowu innym razem Grzywacz zakomunikował, a co zresztą Grzywaczowa szeroko opowiadała ze wszystkiemi szczegółami babom wiejskim, że w przeddzień zjawiła się u nich patrol niemiecka, która widocznie coś popsuć chciała przy torze, ale musiała uchodzić przed kozakami, którzy teraz bardzo często jeżdżą wzdłuż toru kolejowego.

— A jak wyglądali? —pytał proboszcz.

— Dyć tak sobie... Odziani dobrze... Pyski zdrowe... Telo, że ciarachy som i złodzieje... zaro musieli mego Wojtka sprać, że niby stał im na drodze. Pies ze scekoł se na nich niewinnie, to go zabili na miejscu... I tak cosi po swojemu świargotały do Magdy, jakby ją chcieli skląć... Takie psiewiary...

Bartłomiej Grzywacz miał typową twarz polskiego chłopa, na wygląd w niczem się nie różnił od wioskowych gospodarzy. Chyba w jednem był do nich niepodobny, mianowicie, że odzież miał nieco lepszą, a i buty wywoływały niemałą często zawiść, jako że były niby z lepszej skóry, niźli zwyczajne buty chłopskie z jarmarku. Wąsiska miał Grzywacz jak wiechcie, a nad oczami brwi krzaczaste spadały mu także wiechciowato przy nosie olbrzymich kształtów, który czerwienią swą dowodził wymownie, że dróżnik kolejowy nie lubił za kołnierz wylewać, jeśli, naturalnie, trafi się okazja. Okazyj tych musiało być od pewnego czasu dosyć wiele, bo nos Grzywacza zdawał się z każdym czasem przybierać na barwie, a działo się to głównie z tej przyczyny, iż dróżnik kolejowy miał coraz chętniejszych przy sobie słuchaczy, którzy nie zaniedbywali obowiązków gościnności i w szynku w Nowej Woli pociągali go za język coraz ochotniej. Bywało, że zaraz po nabożeństwie w kościele Grzywaczowa idzie sama do dom z dwojgiem albo trojgiem drobiazgu, Grzywacz zaś z całą kompanją zmierza w stronę wsi, w której była karczma. Nie wnosiło to zbyt wielkiego rozdźwięku w stosunki małżeńskie. Grzywaczowa bowiem była wyrozumiała wielce na te wyprawy mężowskie, wychodziła bowiem z założenia, że w każdym razie jest to honor wielki dla jej męża, skoro jest tak przyjmowany, po drugie zaś nie kosztowały go one wcale, co było również nader ważne. Grzywaczowa troskliwie bardzo zawsze dopilnowywała, ażeby mąż nie miał przy sobie ani jednego grosza na wypitkę. Jeśli go ciągną, niech płacą, rozumowała. Sam zaś fakt, że płacili za niego, sprawiał jej niemałą przyjemność i pochlebiał jej dumie. W ten bowiem sposób wzrastało znaczenie i honor jej męża.

(C. d. n.).

PO „DNIU GŁODU"

„DZIEŃ MIĘDZYNARODOWEJ KOBIETY" SPALIŁ NA PANEWCE

Na miesiąc bieżący III Międzynarodówka" wyznaczyła cały szereg „dni komunistycznych", które bądź pod postacią „dni głodu" bądź też jako dnie „wyzwolenia kobiety" miały być obchodzone w całej Europie. W „akcji" tej ajenci bolszewiccy odwołali się z apelem do komunistów „polskich", by okazali światu potęgę proletarjatu. Jak już donosiliśmy „dzień głodu" spalił na panewce. Jedyny rezultat pozytywny to aresztowanie cały szereg wysłanników Moskwy, którzy przyjechali do Polski na „gościnne występy". Po „dniu głodu", rozpoczęli oni przygotowania do „dnia międzynarodowej kobiety". tu jednak spotkali się z całkowitem zbojkotowaniem demonstracyjnych wystąpień przez robotników polskich. Poza drobnemi wypadkami poważniejszych wystąpień komunistycznych nie było. Jedynie grupa wyrostków międzynarodowo „nastrojona" napadła na szpital Ewangelicki w Warszawie, gdzie zostało stłuczonych kilka szyb. Sprawców najścia władze bezpieczeństwa aresztowały.

Nie poprzestali jednak na tem komuniści. Donoszą nam bowiem z Częstochowy, Kalisza i Łodzi o antypaństwowych wystąpieniach tamtejszych komunistów. Policja rozpoczęła masowe aresztowania. Wśród zatrzymanych w areszcie znalazły się znani warszawskiemu urzędowi śledczemu typy o nastrojach bolszewickich. W związku z tem w dniu onegdajszym policja dokonała licznych aresztowań między komunistami w Warszawie. W mieszkaniach aresztowanych znaleziono broszury „referaty" szkolne, co dowodzi, że prowadzona jest nadal destrukcyjna agitacja komunistyczna wśród młodzieży szkolnej.

Władze policyjne winny zwrócić baczną uwagę na specjalnych osobników, którzy dość licznie zalegają salę Państw. Urzędu Pośredn. Pracy. Dość często tam bowiem bezrobotni podjudzani są do demonstracyj.

Zwłaszcza należałoby zwrócić uwagę na dość charakterystyczny typ w angielskich, rogowych okularach, z brodą, który onegdaj rozdawał tam antypaństwowe ulotki.

Krwawe zajścia w Sanoku także są ściśle złączone z wystąpieniami komunistów podczas „dnia głodu". Tam robotnicy polscy stali się na moment narzędziem w rękach sanockich komunistów.

Obecnie jednak w Sanoku jest spokój.

Po „dniu głodu" „dzień międzynarodowej kobiety" w całej Polsce spalił na panewce.

W.

„Ugródki rodzinne"

75 nowych działek

Istniejąca od kilku lat w Warszawie organizacja społeczna pod nazwą „Towarzystwo Ogródków Rodzinnych", zadośćczyniąc coraz większemu zapotrzebowaniu, wydzierżawiła od miasta nowy teren graniczący z terenem I-szej swej kolonji ogródków na Rakowcu z jednej strony, a plantacjami miejskiemi przy ul. Rakowieckiej z drugiej i urządziło na nim 75 działek o powierzchni 300 m^2 każda.

Działki dzierżawić można za niewielką opłatą roczną.

Sekretarjat Towarzystwa czynny w poniedziałki i czwartki od godz. 18-ej do 20-ej ul. Nowowiejska 45 (Główny Urząd Statystyczny, I piętro), tel. 121-58.

TOW. PRZYJACIÓŁ ZWIERZĄT

ZGŁASZA SZEREG POSTULATÓW

Dnia 6 marca odbyło się walne zebranie Pol. Ligi Przyjaciół Zwierząt w lokalu Klubu Artystycznego przy Al. Jerozolimskiej Nr. 39, pod przewodnictwem p. J. Janikowskiego. Po sprawozdaniu Zarządu, wygłoszonem przez prezesa R. Mandelskiego nastąpiły serdeczne i gorące podziękowania, skierowane pod adresem prezesa i zarządu za intensywną pracę i zdobycze, osiągnięte pod jego kierownictwem.

Obrany na rok 1930 zarząd pozostał mniej więcej w swym dotychczasowym składzie. Zebranie poleciło zarządowi zwrócić się do władz z postulatami: 1) O zniesienie kagańców dla psów, prowadzonych na smyczy oraz obniżeniu podatków od nich opłacanych. 2) O wydanie zakazu rytualnego uboju koni. 3) O wydanie zakazu badania żywej trzody chlewnej na wągry. 4) O wydanie w możliwie prędkim czasie przepisów wykonawczych do ustawy Prezydenta Rzplitej z dn. 22. III. 1928 r. o ochronie zwierząt, a zwłaszcza w sprawie: racjonalnego transportu zwierząt, zakazu szybkiej jazdy wozów konnych, stosowania hamulców, racjonalnej uprzęży, odpowiedniego typu wozów i t. p. 5) O wprowadzenie humanitarnego uboju zwierząt w rzeźniach dla potrzeb ludności chrześcijańskiej.

W związku z koniecznością budowy schroniska dla zwierząt z lecznicą dla koni kilku członków złożyło ofiary, sięgające nawet tak pokaźnych sum jak 1.000 zł. (przez p. J. Skarbek-Kolaczkowską) i 5.000 zł. (przez bar. Z. A. Kosińską).

Przedłużenie

wystawy mieszkaniowe

W związku z b. duża frekwencją, jaką się cieszy wystawa mieszkaniowa na Żoliborzu (w ub. niedzielę wystawę zwiedziło około 10.000 osób, w tem cały szereg wycieczek), zarząd Pol. Tow. Reformy Mieszkaniowej zdecydował przedłużyć termin otwarcia wystawy do 19 b. m. włącznie.

Celem udostępnienia zwiedzania wystawy, od poniedziałku wszyscy członkowie związków zawodowych w Warszawie za okazaniem legitymacji opłacać będą za bilet wstępu tylko 10 gr. (normalny bilet 1 zł., ulgowy 50 gr.).

Postulaty

pracowników miejskich

Prezydent miasta inż. Z. Słomiński przyjął prezydjum zarządu zw. zawodowego pracowników samorządowych (urzędników). Podczas konferencji poruszono sprawy: 1) odroczenia spłaty 25 proc. zaliczki, wypłaconej w grudniu r. z. w związku z mającem rozpocząć się strącaniem tej zaliczki od 1 kwietnia, ponieważ sprawa umorzenia omawianej pożyczki ma być rozpatrywana przez radę miejską w kwietniu. Prezydent miasta wyraził zgodę na odroczenie potrącenia;

2) przedłużenia związkowi terminu na złożenie swych postulatów i poprawek do opracowanego przez komisję emerytalną magistratu projektu statutu emerytalnego, z 3 dni do 2 tygodni. Postulat ten p. prezydent miasta również uwzględnił:

3) wypłacania redukowanym pracownikom, nieposiadającym miejskiego zabezpieczenia emerytalnego, zasiłków na wypadek braku pracy przez cały przeciąg ustawowego 6 miesięcznego okresu od daty rozwiązania stosunku służbowego, a nie od dnia, w którym nastąpiło wymówienie. Prezydent miasta zgodził się na załatwienie tej sprawy zgodnie z opinją radcy prawnego. Sprawa ta posiada zasadnicze znaczenie dla pracowników kontraktowych i zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich.

SPRAWA ZATARGU

O TRUPY ŻYDOWSKIE

W dniu onegdajszym w zakładzie anatomji opisowej Uniwersytetu Warszawskiego wykłady dla studentów medycyny odbywały się zupełnie normalnie. Prosektorjum dla medyków I i II roku pozostaje nadal zamknięte. Koło Medyków i Naczelny Komitet Akademicki zwołały na dzień dzisiejszy specjalne posiedzenia dla omówienia sprawy zatargu o trupy żydowskie. Medycy polscy domagać się będą ponownego otwarcia prosektorjum dla umożliwienia kontynuowania studjów naukowych. Wydział bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu, mając na uwadze onegdajsze zajścia wśród akademików, wydał zarządzenia dla organów policyjnych, by nie dopuszczały do jakichkolwiek demonstracyj studenckich na ulicach.

Wieści z kraju

(Od własnych korespondentów).

KRONIKA BIAŁOSTOCKA

GRODNO. — RELIKWJE BŁ. KS. BOSKO. — Otrzymujemy wiadomość, że relikwje błogosławionego ks. Bosko mają stanąć wśród nas na naszej ziemi kresowej, zbroczonej krwią męczynników za wiarę i ojczyznę. Mają przyjść do nas po to, aby skołatanemu społeczeństwu, a przedewszystkiem ukochanej młodzieży Błogosławiony spraszał krocie łask, potrzebnych do życia wśród utrapień i trosk codziennych.

Chwila już bliska. Prawdopodobnie w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego jak najokazalej witać je będziemy w Grodnie. Przywiezienie uczci się uroczystem triduum do błogosławionego Jana Bosko odprawionem w farze Grodzieńskiej. Przygotujmy serca nasze na przyjęcie Św. Relikwij, bo chwila bliska już i jedyna w życiu.

KRONIKA POMORSKA

LIPNO. — W OBRONIE NAUKI RELIGJI. — Odbył się u nas w sali „Syndykatu Rolniczego", wiec w sprawie nauczania religji w szkołach i moralnego wychowania młodzieży, zorganizowany przez Narodową Organizację Kobiet.

P. Ruszkowska, Prezes koła zagaiwszy wiec oddała głos p. Godlewskiej, ziemiance z Kłokocha, która w swym treściwym referacie przedstawiła zebranym, grożące niebezpieczeństwo w kwestji nauczania religji w szkołach i w sprawie wychowania moralnego młodzieży.

W przemówieniu swem podkreśliła działalność min. Czerwińskiego, który jako ewangelik, walkę tę popierał. Przemówienie swe zakończyła apelem do zebranych, aby stali na straży świętej wiary.

Z kolei przemawiała p. Przybyłowiczowa, zwracając uwagę na sławny okólnik p. min. Czerwińskiego, polecający p. Inspektorom szkolnym ułatwiać odczyty. Jako trzeci mówca wystąpił miejscowy nauczyciel p. Gaech. W przemówieniu swem przedstawił zebranym wychowawcze znaczenie nauczania religji w szkole, wykazał, że religja w naszem życiu narodowem, odegrała bardzo wybitną rolę, chroniąc naród nasz od upadku ducha w czasie niewoli. Potwierdził, że walka z nauką religji w szkole istniała już od lat kilku, lecz dopiero teraz w okresie rządów pomajowych, przybrała na rozmiarach, wobec czego czujność społeczeństwa musi być wytężona, aby te dążenia zniweczyć. Zwrócił zebranym uwagę, że nauczycielstwo należące do Chrz. Nar. Stowarzyszenia Naucz. jest obecnie przez czynniki rządowe niechętnie widziane, ma bowiem utrudnione zdobycie lepszych stanowisk, i jest przenoszone dla „dobra szkoły" i rujnowane w ten sposób gospodarczo, gdyż tymczasem członkowie ogniska, chociaż nie mają wielokrotnie odpowiednich kwalifikacyj, uzyskują takież stanowiska.

Wziął też w obronę kolegów nauczycieli, członków lewicowego ogniska, stwierdzając, że ci są w przeważnej części dobrymi katolikami i nie myślą o walce z religją, że walkę tę podejmuje tylko Zarząd Główny ogniska z panami: Nowakami, Nowickimi, Pszczółkami i wielu innymi. Swoje przemówienie, przerywane wielokrotnie oklaskami zakończył p. Gaech, apelem do zebranych, aby stali niezłomnie pod hasłem: „Bóg i Ojczyzna".

Wkońcu odczytał p. Gaech, odpowiednie rezolucje, dotyczące nauczania religji, które zebrani przyjęli jednogłośnie. Wiec miał przebieg imponujący; na nic zdała się opozycja „hodurowców" Sadowskiego, Kozłowskiego i Karczewskiego, rzucających hasła: „precz z religją!".

Zaznaczyć tutaj wypada, że p. Chrzanowski, st. przodownik policji, obecny na wiecu, mimo prośby wystosowanej przez p. Przewodniczącą, awanturników tych nie wyrzucił. — Po odśpiewaniu „My chcemy Boga", zamknięto wiec i przystąpiono do podpisywania rezolucji.

S.

KRONIKA POZNAŃSKA

POZNAŃ. — STRAJK KUPIECTWA, na znak protestu przeciwko niemożliwym do zniesienia podatkom, odbył się w Poznaniu i w szeregu innych miast Wielkopolski jak Bydgoszcz, Ostrów, etc., w spokoju i bez większych, ani zamieszek, ani łamania solidarności. Wieczorem ulice Poznania, na których zabrakło świateł reklamowych, ub. bardzo licznych oraz oświetlonych okien sklepowych, kin i t. p., sprawiały wrażenie późnej nocy i tylko tłumy publiczności, ciekawej „co to będzie?" zalegały chodniki, i nawet jezdnie. Jedna kawiarnia, najpopularniejsza zresztą, nie zamknęła lokalu, co sprowadziło pod jej okna kilkotysięczne rzesze, wśród których, rzecz prosta, znaleźli się komuniści, oraz znane policji niebieskie ptaki. Ta manifestacja, a raczej oczekiwanie czegoś nadzwyczajnego trzymało tłumy w naprężeniu przez parę godzin. Policja przyaresztowała kilkadziesiąt podejrzanych indywiduów. Nocą jakiś włóczęga rozbił wielką szybę kamieniem, został jednak schwycony i zaaresztowany. Z innych miast nadchodzą wieści o spokojnym przebiegu strajku manifestacyjnego. (zk).

POZNAŃ. — KRYZYS W STOLARSTWIE. — Przemysł stolarski, zwłaszcza w dziedzinie meblarstwa stał zawsze b. wysoko w Poznaniu i w jego, niemal przedmieściu: Swarzędzu, oddalonym o 9 klm. od Poznania. Długotrwały zastój budowlany oddawna już nader ujemnie wpływał na tę wytwórczość, a obecne ogólne zubożenie do reszty ją podkopuje tak, że cały szereg fabryk mebli, zwłaszcza artystycznych, przepełnionych gotowym towarem, wciąż coraz bardziej ogranicza lub nawet zawiesza swą produkcję, redukując kadry robotników. Wobec projektu min. skarbu obciążenia Izb Rzemieślniczych nowym podatkiem, zorganizowano w końcu z. m. liczne zgromadzenie mistrzów stolarskich w Swarzędzu, którzy stwierdzili, że ten podatek może ostatecznie zniszczyć odnośny przemysł, wskutek czego powzięto rezolucję, protestującą przeciwko zgubnemu projektowi. (zk).

KRONIKA WOŁYŃSKA

RÓWNE. — BITWA NAD GRANICĄ. — Na odcinku granicznym Ostróg — Korzec przed kilku dniami władze bolszewickie skonfiskowały wszystkie narzędzia rolnicze, przyczem aresztowały kilkudziesięciu chłopów, którzy nie chcieli dobrowolnie wydać narzędzi pracy. Tego samego dnia udał się tłum, złożony z 1000 kobiet pod strażnicę bolszewicką, domagając się oddania narzędzi i wypuszczenia na wolność aresztowanych. Wobec groźnej postawy tłumu władze wypuściły aresztowanych, ale nie oddały narzędzi.

Nazajutrz powtórzyły się demonstracje, przyczem tłum, który urósł do 2000 osób, zagroził przejściem na stronę polską. I rzeczywiście bezpośrednio potem olbrzymi tłum ruszył w stronę granicy polskiej. Sowiecka straż graniczna i GPU obsadziły natychmiast wszystkie przejścia. W chwili zbliżania się tłumu, padła salwa. Wojsko natarło bagnetami. Rozległy się jęki i tłum cofnął się.

Na sąsiednim odcinku południowym wypadki miały charakter o wiele groźniejszy, gdyż z chwilą wynoszenia narzędzi, zbiegła się ze wszystkich stron zaalarmowana ludność uzbrojona w widły, pobiła żołnierzy sowieckich i odebrała skonfiskowany inwentarz. Musiano zawezwać pomocy wojska. Powstała formalna bitwa. Walki trwały cały dzień, odgłosy strzałów karabinów maszynowych i ręcznych słychać było po stronie polskiej.

OFIARY

Na Kościół na Ochocie B. S. — 1 zł.

Na Kościół na Kamionku B. S. — 1 zł.

Dla rodziców ślepego dziecka Pawel Rożenko, Zimna Woda — 2 zł., W. Popiel — 10 zł.; Ledóchowska — 20 zł.

Redaktor naczelny: Dr. Julian KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: Leon RADZIEJOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej". Krak. Przedm. 71.